NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 197. ŚRODA, DNIA 22-GO SIERPNIA, (WEDNESDAY AUGUST 22), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZUCHWAŁY RABUNEK $427,000

Niemcy Rozpoczynają Jawną Walkę z Religją

NIE UZNAJĄ ZASADY MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.

Wiarę Chrystusa Nazywają Czemś Obcem, Niezgodnem z Duchem Niemieckim.

Berlin, 22. sierpnia. (Prasa Stow.) — Nowy wybuch propagandy antyreligijnej ze źródeł nazistowskich pogłębił znacznie zagrożony stan wyznań religijnych w Niemczech, wywołując obawę w kołach katolickich i protestanckich.

Pomimo ostatniego oświadczenia kanclerza Hitlera o „pozytywnym Chrześcijaniźmie" w mowie wygłoszonej w Hamburgu, widome są znaki silnego napięcia w całym kraju.

Przystąpienie do kampanji antychrześcijańskiej ogłosił August Hoppe, członek hitlerowskiego departamentu prasowego w perjodyku hitlerowskich, „Nortland." Hoppe pisze:

— Nadszedł już czas podjęcia walki z Chrześcijanizmem. Niemcy muszą i zrozumią, że przejście na Chrześcijanizm było zbrodnią wobec rasy i wobec ludu, który został oddany kompletnie na łaskę władzy z po za granic państwa."

W kołach katolickich zapanowała niepewność wobec ataku antyreligijnego przedstawicieli młodzieży hitlerowskiej. Organ katolicki, „Kirchenblatt" zapytuje: „Może odpowiedzialne władze wytłumaczą nam, jak mamy rozumieć ostatnie wystąpienie w „Nortland" z poprzednim oświadczeniem kanclerza o pozytywnym Chrześcijaniźmie."

Niektórzy twierdzą, że przez śmierć Hindenburga usunęła się ostatnia tama dla wystąpień antyreligijnych nazistów.

"Niema Grzechu, Skruchy Za Grzechy i Miłości Bliźniego".

W opozycyjnych kołach religijnych panuje obawa, że zamianowany przez Hitlera dr. Mueller starać się będzie jednoczyć wszystkie wyznania religijne pod jeden wspólny sztandar nowej religji hitlerowskiej.

Hoppe wzywa Niemców:

— Uwolnijcie się z wpływów obcych księży, którzy chcą z was zrobić służalców żydowskich. Porzućcie hasła wychowania chrześcijańskiego. Zarzućcie żydowsko - chrześcijańską koncepcję grzechu, skruchy i miłości bliźniego."

W tym samym czasie, kiedy jedne grupy hitlerowskie rozpoczynają otwartą walkę z religją, inne grupy młodzieży hitlerowskiej prowadzą w całym kraju intensywną kampanję dla mającego się w styczniu przyszłego roku odbyć plebiscytu w zagłębiu Saary, pragnąc pomagać rządowi w jego wysiłkach w celu zdobycia tej bogatej połaci kraju dla Niemiec.

Mieszkańcy zagłębia Saary głosować będą w przyszłym roku i opowiedzą na pytanie, czy chcą pozostać obywatelami Francji, czy też Niemiec.

ŻYDZI GROŻĄ NIEMCOM ZDWOJENIEM BOJKOTU EKONOMICZNEGO.

Rabin Wise Wzywa do Odrzucenia Wszystkich Ofert Pokojowych Nazistów.

Genewa, 22. sierpnia. (Prasa Stow.) — Trzeci światowy kongres żydowski wydał wczoraj komunikat, w którym ogłasza, że jeżeli Niemcy nie zmienią swego programu w stosunku do Żydów i nie przywrócą Żydom dawnych praw w Niemczech, Żydzi w całym świecie zdwoją kampanję bojkotu towarów niemieckich. Komunikat proponuje stworzenie jednego biura, któreby kierowało akcją bojkotu światowego towarów niemieckich.

Rabin Wise ze Stanów Zjednoczonych, przemawiając wczoraj do delegatów kongresu żydowskiego, oświadczył, że bojkot towarów niemieckich nie ustanie, aż reżym hitlerowski w Niemczech zmieni wszystkie prawa, sprzeciwiające się zasadom „wolności ludów, równości politycznej i ideałom cywilizacji."

Po złożeniu raportu o postępie bojkotu przez delegacje ze Stanów Zjednoczonych, Anglji, Polski i Egiptu, postawiono wniosek, aby kongres zamianował specjalny komitet dla skoordynowania akcji bojkotu światowego.

Przedłożono również propozycję, mającą na celu zorganizowania osobnej akcji, mianowicie, aby Żydzi starali się produkować w poszczególnych krajach towary takie, które dotychczas sprowadzano tam z Niemiec. Propozycja ta rozpatrzona będzie na prywatnych zebraniach komitetów.

Rabin Wise, kończąc swe przemówienie, oświadczył:

— Akcja naszego światowego bojkotu towarów niemieckich nie może być wstrzymana przez jakieś wpływowe grupy z Londynu czy z New Yorku. Zginąć z rąk nazistów jest brutalnością; lecz żyć dalej z łaski nazistów jest rzeczą dziesięć razy gorszą."

NOWY SPOSOB ZABIJANIA KROW.

Kowno, 22. sierpnia. — Z wojskowego aeroplanu spadły podczas manewrów trzy bomby — raniąc lekko jednego człowieka i zabijając krowę na pastwisku.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Aniela Ryczek	$2.00
Zofja Gogul	1.00
Jan Kuzminski	1.00
N. N. z DeLancey, Pa.	10.00
N. N. z DeLancey, Pa.	5.00
	$ 19.00
Poprzednio	$653.00
Razem	$672.00

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

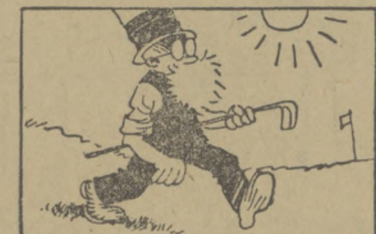
KALENDARZYK

Dziś, środa, 22 sierpnia: Św. Tymoteusza.

Jutro, czwartek, 23 sierpnia: ŚŚ. Filipa Ben. i Zacharjasza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:05.
Zachód słońca o godz. 7:40.



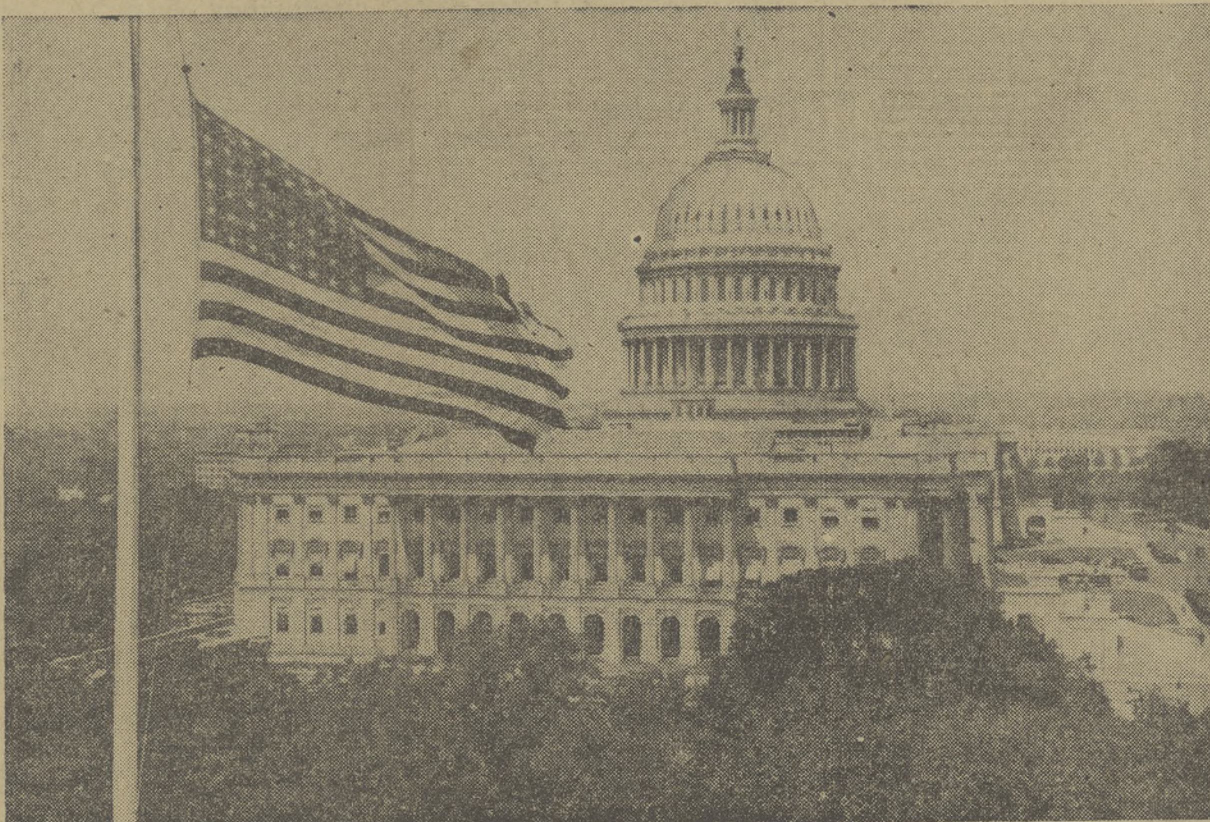
Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda oraz chłodniej. We czwartek wzmagające się zachmurzenie. Umiarkowany, północno - zachodni i północny wiatr we środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 6ej wieczorem 79 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6ej rano 53 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 13 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.50; bondy 7-proc. $117.75; bondy 6-proc. $68.00.

ŻAŁOBA NA KAPITOLU.



W hołdzie żałobnym dla Henry T. Rainey'a, zmarłego posła z Illinois i marszałka Izby Reprezentantów, flagi na wszystkich budynkach rządowych spuszczono do pół masztu. Na zdjęciu widać flagę na poselskim budynku biurowym w Washingtonie. W tyle, gmach Kapitolu. (Klisza Int. News).

Pośrednictwo Federalne w Strajku Autobusowym Nie Odnosi Skutku.

Sympatyczny Strajk Tramwajowy Wątpliwy.

Rojzemcy federalni w dalszym ciągu rozpatrywali się wczoraj w strajku przeciw Chicago Motor Coach Co., nie doszli jednak do punktu, w którym rozwiązanie sporu wydawałoby się prawdopodobnem i interwencja wysokich urzędników z Washingtonu zdawała się być jedyną nadzieją zakończenia strajku.

W międzyczasie, w szóstym dniu strajku, kompanja utrzymała swoje regularne ceduły ruchu autobusowego. Nie doszło też do żadnych dalszych posunięć w kierunku sympatycznego strajku funkcjonarjuszy linij tramwajowych i kolejki górnej, którzy, podobnie jak strajkujący kierowcy autobusów, są stowarzyszeni z unją Amalgamated Ass'n of Street Electric Railway and Motor Coach Employes of America.

Dwaj rozjemcy z departamentu pracy, przydzieleni do strajku autobusowego, Hugh D. Friel i Harry E. Scheck, odbyli wczoraj drugą konferencję z R. Stolzmanem, prezesem lokalnej unji kierowców autobusowych, W. Levine's, adwokatem unji, i W. Taberem, międzynarodowym sekretarzem-skarbnikiem unji Amalgamated.

Dziś konferencja z kompanją.

Po trzygodzinnej dyskusji, przedstawiciele federalni powiedzieli, że dzisiaj odbędą nową konferencję z Johnem A. Ritchie'm, prezesem kompanji autobusowej. Po pierwszej konferencji z Ritchie'm w poniedziałek, agenci federalni powiedzieli, że obydwie strony stoją na dwóch przeciwnych biegunach.

Unja, której główne żądania streszczają się do uznania tej organizacji przez kompanję i przywrócenia na stanowiska 24ch z jej członków, którzy zarzucają, że kompanja odprawiła ich z powodu ich działalności unijnej, twierdzi, że reprezentuje więcej niż połowę ludzi zatrudnionych przez kompanję.

P. Ritchie natomiast utrzymuje, że do unji należy najwyżej 67 z 1,260 funkcjoarjuszy kompanji i że 95 procent kierowców autobusowych kompanji życzy sobie, aby ich reprezentowała unja kompanijna, nie lokal No. 1022, organizacja Amerykańskiej Federacji Pracy.

Kompanja zaprzecza, jakoby 24 członków unji odprawiono za działalność z unją twierdząc, że wydalono ich za niedostateczne kwalifikacje i pogwałcenie reguł bezpieczeństwa i że niektórzy z nich wstąpili do unji dopiero po ich odprawieniu.

W międzyczasie, wydział unji Amalgamated kontynuował wczoraj swoje sesje w Detroit bez powzięcia żadnej akcji w sprawie proponowanego strajku sympatycznego funkcjonarjuszy linij tramwajowych i górnej kolejki w Chicago.

Prezes W. D. Mahon z unji Amalgamated powiedział, że jeżeli wydział wykonawczy sankcjonuje strajk sympatyczny, członkowie chicagoskich lokali unijnych, linij tramwajowych i kolejki górnej odbędą najpierw głosowanie, czy życzą sobie strajku, zanim wydział wykonawczy wyznaczyłby datę ogólnego strajku.

Za Rok Całkowita Nacjonalizacja Banków—Mówi Ks. Coughlin.

Ks. Charles E. Coughlin, znany kaznodzieja radjowy z Detroit, wygłosił wczoraj półgodzinną mowę w dniu „Amerykanizacji" na terenie Wystawy Światowej. Ks. Coughlin był wczoraj gościem Amerykańskiego Legjonu z powiatu Cook.

Ks. Coughlin powiedział słuchaczom swym, że „radykali rodzą się najwięcej w tak trudnych czasach ekonomicznych, jak obecne" i nawoływał do zwalczania radykalizmu wszelkiego rodzaju, szczególnie socjalizmu i komunizmu; jako najbardziej destruktywnych programów gospodarczych.

Krytykując następnie obecną sytuację w Stanach Zjednoczonych, mówca potępił niektóre pisma za ustawiczne ataki na „New Deal", jak również wystąpił przeciw niektórym zasadom, wprowadzonym w życie przez prez. Roosevelta.

W sprawie nacjonalizacji systemu bankowego w Stanach Zjednoczonych, ks. Coughlin powiedział:

„Jedynie nacjonalizacja systemu może sprowadzić pieniądze tam, gdzie je pozostawiła konstytucja.— Dwa lata temu śmiano się ze mnie, kiedy zapowiedziałem monetaryzację srebra. Przepowiednie moje już się sprawdziły. Pragnę wam tutaj powiedzieć, że w ciągu następnego roku będziecie świadkami kompletnej nacjonalizacji banków rezerwy federalnej, kiedy banki te oddane będą pod ścisłą kontrolę kongresu.

„Kapitalizm — mówił dalej ks. Coughlin — jest systemem, według którego obecna generacja może pożyczyć olbrzymie sumy pieniędzy od przyszłej generacji, nie na stracenie lecz dla celów produktywnych. Dług zaciągnięty na wojnę zaciągnięty był dla celów destruktywnych. Pozbądźmy się najpierw wszelkiego zła z systemu kapitalistycznego, a później walka z radykalizmem będzie łatwą do przeprowadzenia" — mówił na zakończenie ks. Coughlin, którego przemówień przez radjo z Detroit będziemy mogli słuchać, począwszy od 28 października.

BANDYCI NAPADLI NA PANCERNY WÓZ BANKOWY.

Władze Rozpostarły Ogromną Sieć na Rabusiów.

Brooklyn, N. Y., 22. sierpnia. (Prasa Stow.) — Dwunastu bandytów wykonało wczoraj błyskawiczny napad na pancerny samochód bankowy i zrabowało $427,000 — największą zrabowaną kiedykolwiek sumę w gotówce.

Rabusie odjechali samochodami wśród grzechotu jednego z ich własnych karabinów maszynowych który porzucili przy odjeździe. W odległości 19 bloków od miejsca rabunku, zatrzymali swoje auta nad wodą, przenieśli worki z pieniędzmi na motorówki i odpłynęli w stronę wybrzeża New Jersey.

Więcej niż 40 samochodów policyjnych popędziło w pościg za bandytami. Do pościgu przyłączyły się aeroplany i patrolowe łódki policyjne. Wczoraj wieczór, zbrojny kordon tysięcy stróżów prawa kontynuował obławę na bandytów w Brooklynie, Manhattan i pobliskich miastach. Policja rozsyłała co parę minut ostrzeżenie przez radjo: „Zatrzymywać wszystkie podejrzane samochody. Ci ludzie są uzbrojeni i niebezpieczni. Działać ostrożnie."

Śmiały napad rabunkowy miał miejsce o trzy i pół bloku od stacji policyjnej. Bandyci obezwładnili trzech uzbrojonych ludzi stanowiących eskortę samochodu pancernego. Szachując wszystkich w pobliżu karabinami maszynowemi i rewolwerami, bandyci zagarnęli worki z pieniędzmi, zostawiając jeden z $29,000 w gotówce i odjechali.

Zimna krew i teatralna pomysłowość cechowała wczorajszy rabunek. Pierwszy bandyta, według wersji policji, zjawił się na scenie rabunku o godz. 9 rano. Ubrany w wyszarzałą odzież, w białym fartuchu, z zarostem na niegolonej dawno twarzy, jakiś człowieczyna, pchający przed sobą wózek na trzech kółkach, przystanął blisko składów Reliable Fireproof Warehouse, otarł uznajone czoło i legł na pobliskim trawniku. Ludzie, którzy go zauważyli, wzięli go za ulicznego sprzedawacza lodów. Jego wózek był przykryty workami.

W międzyczasie, na ulicy zjawiło sie dwóch innych ludzi, wyglądających na robotników wałęsających się bez celu. Kiedy samochód pieniężny zatrzymał się, aby zabrać pieniądze z firmy Rubel Ice Plant, spoczywający na trawie „lodziarz" zerwał się błyskawicznie i zrzucił worki ze swojego wózka ukazując wymierzony na auto pancerne karabin maszynowy. Dwaj „robotnicy" zajęli pozycje strategiczne z rewolwerami w ręce, a „znikąd" zajechały dwa samochody wyrzucając z siebie więcej bandytów. Zbrojna eskorta samochodu pieniężnego nie miała nawet czasu myśleć o oporze. Bandyci załadowali worki z pieniędzmi na swoje auta i odjechali odstrzeliwując się gęsto ścigającym ich swoim pancernem autem strażnikom.

Cały rabunek nie trwał dłużej jak trzy minuty.

Prezydent w Drodze Na Pogrzeb Marszałka Rainey'a.

Washington, 22. sierpnia. — Flagi powiewające na Białym Domu, Kapitolu i wszystkich innych budynkach publicznych spuszczono wczoraj do pół masztu w wypełnieniu rozkazu wykonawczego wydanego przez Prezydenta Roosevelta przed jego wyjazdem do Carrollton, Ill., na pogrzeb marszałka Izby, Henry T. Rainey'a.

Tysiące telegramów kondolencyjnych wysłano do domu Rainey'a, Walnut Hill, a setki innych odebrano w kancelarji marszałka w budynku biurowym Izby. Rządy cudzoziemskie wyraziły kondolencje w depeszach do sekr. stanu Hulla. Na katedrze marszałka w Izbie złożono wieniec, a obok młotek marszałkowski.

Prezydent wyjechał specjalnym pociągiem wczoraj o zmierzchu i przybędzie do Carrollton dzisiaj wczesnem popołudniem. Pociąg nie zatrzymuje się nigdzie i Prezydent nie przyjmuje żadnej delegacji. — Prezydent miał się udać wprost z pogrzebu do swojego domu w Hyde Park, N. Y., zmienił jednak plan i powróci do Washingtonu, a do Hyde Park wyjedzie w sobotę.

Carrollton, Ill., 22. sierpnia. Miasto przygotowało się wczoraj do pogrzebu swojego znamienitego syna, marszałka Izby, Henry T. Rainey'a. Flagi na budynkach w mieście spuszczono do pół masztu. Budynek sądowy powiatu Greene, w którego westybulu zwłoki zmarłego wystawiono dzisiaj na widok publiczny, udekorowano flagami i szarfami żałobnemi. Wszystkie przedsiębiorstwa zamkną swoje podwoje na czas pogrzebu. Oczekuje się, że około 30,000 ludzi weźmie udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu.

STRAJK W MINNEAPOLIS ZAKOŃCZONY; ROBOTNICY WRACAJĄ DO PRACY.

Minneapolis, Minn., 22. sierpnia. — Strajk kierowców samochodów ciężarowych zakończył się wczoraj wieczór. Jednocześnie stan wojenny, ogłoszony przed paru tygodniami, odwołano i kierowcy mieli dzisiaj rano wrócić do pracy.

Pokój przyszedł w pięć tygodni po rozpoczęciu strajku. Oznajmienie o załatwieniu zatargu przyszło o godz. 8 wieczorem po podpisaniu planu pokojowego przez obydwie strony. Plan, opracowany przez P. Donoghue'a, przedstawiciela krajowego wydziału pracy, reprezentuje ustępstwa obydwu stron. Strajk kosztował cztery istnienia ludzkie i miljony dolarów w bezpośrednich i pośrednich stratach dla pracodawców i pracobiorców.

Prasa Kobieca w Polsce.

Początki prasy kobiecej w Polsce datują się z pierwszej połowy XIX wieku.

Pierwszem pismem kobiecem był wydany w latach 1835-1861 w Warszawie „Magazyn Mód", pod redakcją p. Wodulińskiej.

Pismem już czysto literackiem był „Pierwiosnek" (1838-1843), wydany przez Paulinę Kraków, w którem drukowało swoje utwory także wielu autorów mężczyzn.

Pierwszem pismem kobiecem w ogólniejszem znaczeniu tego słowa był tygodnik „Bluszcz", który zaczęła w 1865 roku wydawać utalentowana poetka Marja Ilnicka.

„Bluszcz" miał charakter literacko - społeczny, a mody i gospodarstwo domowe były dodatkiem stosunkowo mało ważnym. „Bluszcz" wychodzi do dziś dnia, w owych czasach jednak był pismem prawie rewolucyjnem — dziś jest raczej konserwatywny.

Po „Bluszczu" zaczął wychodzić „Tygodnik mód i powieści", który zyskał sobie jeszcze większą od niego popularność. Jego poziom literacki był bardzo wysoki.

Systematyczną propagandę idei równouprawnienia kobiet rozpoczęła w swojem piśmie „Nowe Słowo", wydawanem od roku 1902 w Krakowie, Marja Turzyna, znana publicystka i działaczka feministyczna. Rezultatem tej energicznej kampanji feministycznej na łamach „Nowego Słowa" było włączenie do programów demokratycznych partji Galicji żądania równouprawnienia kobiet.

Również wielkie usługi dla tego kierunku położyło czasopismo „Ster" pod redakcją Pauliny Reinerszmidt Kulczaskiej, jednej z czołowych bojowniczek o prawa kobiet, które zaczęło wychodzić w roku 1907 po upadku „Nowego Słowa".

W roku wybuchu wojny przestał wychodzić radykalny tygodnik „Świt", redagowany początkowo przez znakomitą poetkę polską Marję Konopnicką, a później przez Józefę Cybulską-Bąkowską, znaną w literaturze pod pseudonimem Szczęsnej.

Po wojnie powstają dwa wydawnictwa, dwa koncerny prasy kobiecej. Pierwszy, jeden z najstarszych tygodników kobiecych, o którym już wyżej była mowa, pod redakcją St. Podhorskiej „Bluszcz" tworzy szereg nowych wydawnictw. A więc „Dziecko i Matka", poświęcony higjenie i wychowaniu dziecka od lat siedmiu. „Świat dziewcząt", pismo dla młodzieży żeńskiej, „Kobieta w świecie i w domu", poświęcony gospodarstwu, modzie i kosmetyce, „Ja to zrobię", pismo poświęcone robotom ręcznym i „To co najmodniejsze", popularne pisemko o modzie.

Drugi koncern pism kobiecych stanowią wydawnictwa — „Kobiety Współczesnej".

Tygodnik „Kobieta Współczesna" poświęcony jest zagadnieniom społecznym i feministycznym. Do koncernu tego należą jeszcze: miesięcznik „Mój dom", poświęcony modzie, gospodarstwu domowemu, robotom i kosmetyce, dwutygodnik „Start", jedyne pismo w Polsce, poświęcone sportom i wychowaniu fizycznemu kobiet, pismo „Młoda Matka", tygodnik omawiający sprawy higjeny i wychowania dziecka do lat siedmiu, oraz czasopismo „La femme polonaise", wydawane w językach: — francuskim, angielskim i niemieckim, które ma za zadanie informować kobiety innych krajów o pracy kobiet polskich.

Większe organizacje kobiece posiadają własne organy prasowe, wydawane raczej w charakterze biuletynów, jak n. p. „Ziemianka", „Rodzina Wojskowa", „Pracownica Domowa" itp.

Nieco odrębny, poważniejszy charakter posiada pismo „Pani Domu", organ Związku Pań Domu, poświęcony racjonalnej organizacji gospodarstwa domowego.

Z pism należących do Stowarzyszeń społecznych na czoło wysuwają się pisma wydawane przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — „Praca Obywatelska" i „Prosta Droga". Prowadzą one uświadomienie polityczne szerokich mas kobiecych.

Dla dopełnienia całokształtu obrazu działalności prasy kobiecej należy jeszcze wymienić liczne „Dodatki Kobiece", które istnieją prawie przy wszystkich dziennikach i są redagowane prawie wyłącznie przez kobiety.

Osobisty udział kobiet w dziennikarstwie jest z dnia na dzień coraz większy. Jeszcze 50 lat temu nie było w Warszawie ani jednej dziennikarki. Dzisiaj w samej Warszawie jest ich około pięćdziesięciu i przynajmniej dwa razy tyle w innych miastach Polski.

Pomimo trudnych, kryzysowych warunków, zawód dziennikarski daje kobiecie w Polsce dużo perspektywy i zdolna publicystka zawsze znajdzie dla siebie pracę.

Na zakończenie wspomnieć należy o pismach dla dzieci i młodzieży redagowanych przez kobiety.

W r. 1824 Klementyna Tańska zaczęła wydawać „Rozrywki dla dzieci." Później ukazywały się „Rozrywki dla dobrych dzieci Wandy Makeckiej, „Rozryki dla młodocianego wieku" Seweryny Zochowskiej-Prussakowej. Wyżej wymieniona redaktorka „Pierwiosnka", Paulina Kraków wydawała przez pewien czas pismo dla dzieci i młodzieży „Zorza".

Po powstaniu 1863 roku przez wiele lat wychodziły „Wieczory Rodzinne" Ludwiki Hauko, które cieszyły się wśród młodocianych czytelników wielką popularnością.

Gdy posiekany orzech kokosowy stwardnieje i wyschnie włożyć go na chwilę do sitka ustawionego nad parą, a później ochłodzić.



ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA JESIEŃ.
Modełko 500.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.....................

Wielkość.....................

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto.....................

Stan.....................

MODNE KAPRYŚNE FIGURKI.



Powyższe figurki, wykonane przez sławnych artystów amerykańskich i europejskich, były przedmiotem podziwu podczas wystawy w Leipzig

---

Pieczarki do marynowania dobierać młode i jeszcze zamknięte, przyciąć korzonki, czysto wymyć, potem w wodzie słonej gotować do zagotowania przez kwadrans i osączyć na sicie. Oddzielnie gotować ocet z korzeniami z 10 minut, złożyć pieczarki, a gdy zaczną się gotować, ostudzić i zimne złożyć w słoiki.

Na Wyścigach Paryskich.



Sukienka z wzorzystego atłasu w białe kwiaty na czarnem tle, czarny wełniany płaszcz ubrany czarnem futrem lisiem tworzą elegancki strój na wyścigi konne.

Gromady Opuszczonych Czarnych Żon Niepokoją Obszary Środkowej Afryki.

Podróżnik dr. R. Elber, ogłasza interesujące uwagi na temat pewnych zjawisk społecznych, a właściwie przewrotów dokonywujących się stopniowo w Afryce, pod wpływem uprzemysłowiania się i zasadniczego kulturalnego podnoszenia się tego kontynentu.

Prace kolonizacyjne, prowadzone od dziesiątków lat przez różne narody europejskie w Afryce, spowodowały przedewszystkiem stopniowy upadek dawnych obyczajów, zwłaszcza, że z konieczności zmieniły się tam urządzenia administracyjne. — Czarni krajowcy coraz bardziej stopniowo uwalniali się od jurysdykcji tamtejszych naczelników, a w związku z tem rozluźniała się ich plemienna spoistość.

Władze kolonizacyjne zniosły niemal wszystkie przywileje tychże naczelników, jako też i podległych im plemion, a tubylcy, przenosząc się do osad fabrycznych, kopalń i plantacyj, ulegali tam pośrednio coraz to większemu wpływowi obcej im dotąd cywilizacji, w zasadzie przyjmując z niej tylko to, co im najbardziej dogadzało, a co w wielu wypadkach było rozluźnieniem i tak już nie bardzo silnych dotychczasowych węzłów plemiennych, a nawet moralności. Dotyczy to zwłaszcza stosunków rodzinnych.

Murzyni, hołdujący w zasadzie wielożeństwu, którego atoli nie uznaje ustawodawstwo państw europejskich, posiadających tam kolonje, w bardzo wielu wypadkach, które mnożyć się poczęły przedewszystkiem w czasie kryzysu, porzucali swe żony i dzieci, odchodząc niejednokrotnie w dalekie strony za zarobkiem, gdzie zginął po nich wszelki ślad.

Nieszczęśliwe te kobiety stawały się w ten sposób ciężarem swego plemienia, które atoli w rezultacie stawało się bezradnem i nie mogło im udzielić żadnej pomocy.

Wspomniany podróżnik dr. Elber stwierdza, że w wielu okolicach potworzyły się poprostu gromady takich opuszczonych żon i dzieci, poszukujących pomocy przedewszystkiem w siedzibach kolonjalnych komisarjatów, a te nie mogąc sobie w wielu wypadkach poradzić, usuwały z powroten na teren, gdzie nieraz dochodziło do nowych konfliktów i tragedyj. W tych warunkach pojawiać się począł wśród kobiet afrykańskich coraz gwałtowniejszy opór i wrzenie jak gdyby rewolucyjne o swoistym afrykańskim charakterze, a na tem tle zaostrza się w Afryce coraz bardziej antagonizm rasowy, czemu sprzyja nędza, rosnąca w poszczególnych obszarach.

Nie brak też danych, że nastroje te wyzyskuje bardzo zręcznie propaganda organizowana przez Murzynów amerykańskich, którzy coraz wydatniej dążą do podniesienia uświadomienia wogóle wśród czarnych całego świata.

FALBANKI UFORMOWANE W TREN.



Ta elegancka szmaragdowo-zielona suknia wieczorowa z krepy została wykonana w Hollywood.

Pomoc Dajcie Nam Rodacy.

Pomoc dajcie nam Rodacy!
Taki głos z Ojczyzny woła—
Poniszczone plony pracy,
Wody zalały nam sioła..

Rozełkały się przestworza—
Deszczu strugi się polały,
Choć nad nami jest moc Boża,
Wód żywioły, rozszalały..

Tak wezbrane wodą rzeki,
Z straszną siłą zahuczały,
Zalewając lad szeroki,
Brzegi — tamy — pozrywały.

Warcząc groźnie, zabierały
Nasz dobytek — chaty, plony,
Ludność z domów wypędziły,
Strasznych wód, żywioł szalony..

Gdzie spokojnie w pracy znoju,
Mieszkał zbożny lud wieśniaczy,
Ufny w Bogu, spał, w pokoju,
Po swej ciężkiej, znojnej pracy.

Dziś bez dachu i bez chleba,
Wszędzie bezmiar wód dokoła,
Zamulona żyzna gleba,
Poniszczone całe sioła.

Cóż że słońce znów zaświeci,
Już skończone tutaj — żniwa —
Z głodu płaczą matki—dzieci,
Które teraz śmierć zabiera.

Pomoc dajcie nam Rodacy!
Głos błagalny do nas leci...
Z Polskiej Ziemi: Tej pomocy,
Proszą bracia— i ich dzieci...

Bronisława Wolnik.

RADA PRAKTYCZNA.



Pozlepiane znaczki pocztowe lub jakiekolwiek inne nalepki można łatwo rozłączyć przykrywając je kawałkiem bibułki i prasując na poprzek gorącem żelazkiem

Obiad Na Jutro.

Zupa Szparagowa.
Cynadry, czyli Nerki Wołowe.
Kasza Hreczana.
Sałata Pomidorowa.
Ciasta i Kawa.

Zupa Szparagowa.

Na sześć osób wziąć 30 szparagów, oskrobać z łupki, sparzyć i ugotować w słonej wodzie z dodatkiem paru kawałeczków cukru. Gdy miękkie odciąć główki i wrzucić do wazy, resztę przefasować przez sito i rozprowadziwszy wrzącą wodą zaprawiając pół kwartą słodkiej śmietanki rozbitą z 4 żółtkami. Podać do niej grzanki.

Cynadry, czyli Nerki Wołowe.

Wziąć trzy nerki wołowe, wypłókać w kilku wodach, pokrajać w cienkie plastry, przekroiwszy wpierw każdą nerkę wzdłuż na dwoje, posiekać jedną dużą lub dwie mniejsze cebule, posolić bardzo mało gdyż nerki już i tak są same z siebie słone. Włożyć do rondla zalać wodą, aby były zakryte, gdy się zagotują zdjąć szumowiny, potem dodać łyżkę masła i cebulę i gotować pod przykryciem aż się wszystek sos wygotuje. Jeśli są jeszcze twarde, to gotować dalej podlewając potrochu zimną wodą, a gdy miękkie obsypać dobrze mąką, niech się trochę sos zarumieni, a potem zalać wodą, aby było dość sosu i gotować jeszcze przez 15 minut. Osobno podać kaszę, okraszoną wędzonką.

Ksiądz Katolicki Ofiarą Zagadkowego Mordu.

Policja szuka tajemniczej „Białej Pani".

Dedham, Mass., 22. sierpnia. Policja prowadząca śledztwo w sprawie gwałtownej śmierci X. Williama P. Drennana, proboszcza kościoła katolickiego w Chelsea, Mass., szukała wczoraj tajemniczej „kobiety w białej sukni", którą miano widzieć pochyloną nad ciałem księdza, zanim je znaleziono pod drzewem na tutejszych gruntach szkolnych.

Znalezienie rany na głowie księdza i pokaleczeń na twarzy podtrzymywało teorję policji, że kapłan zginął z ręki mordercy, prawdopodobnie rabusia. Przeciwną teorją było, że ksiądz zginął pod kołami samochodu, którego kierowca, bojąc się odpowiedzialności, ukrył ciało w zaroślach.

Garnki gliniane i kamienne tracą niemiły zapach po zagotowaniu w nich wody z kilkunastoma kryształkami nadmanganianu potasu i pozostawienia aż do ostygnięcia wody. — Karafki do wody, wazony i butelki myje się skorupkami od jaj, solą lub surowemi kartoflami z wodą.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

ZABAWA NA POWODZIAN W POLSCE.

W przyszły poniedziałek, d. 27go sierpnia odbędzie się zabawa kostkowo-karciana w sali „Oaza", mieszczącej się pnr. 1250 Milwaukee ave., o godz. 7:30 wieczorem, z której cały dochód zostanie przeznaczony na pomoc nieszczęśliwym powodzianom w Polsce.

Komitet chętnych pań, z drową A. Błaszczyńską na czele, pracuje niestrudzenie i stara się o ile możności zabawę tą uczynić pomyślą. Pani Konsulowa Wanda Szygowska została mianowaną honorową prezeską tej afery. Na zabawę tą zebrano już wiele drogocennych nagród od osób chętnych niesienia pomocy cierpiącym powodzianom. Sprzedaż biletów idzie też raźno, przytem sala na wyżej wspomnianą zabawę została uzyskaną bezpłatnie dzięki przychylności pp. Michalskich. Każdy stara się dopomóc dobrej sprawie, a gdyby ktokolwiek pragnął ofiarować jeszcze jakąś premję, proszony jest łaskawie zatelefonować Humboldt 8591 lub Armitage 3271.

Komitet pań zaprasza zatem całą Polonję do wzięcia udziału jak najliczniejszego w tej zabawie, przynosząc w ten sposób przynajmniej częściową pomoc i ulgę licznym ofiarom powodzi.

Jeżeli przy obrębianiu serwet lub obrusów na świeżo oliwionej maszynie zauważymy tłuste plamy, trzeba przed oddaniem bielizny do prania zeprać je dokładnie zimną wodą z mydłem; zaparzone, utrwalają się i nie zejdą nigdy.

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNA ZABAWKA DLA DZIECI.

W modełku 5164 znajdziecie wzór i kompletne instrukcje do zrobienia baranka jak na powyższej ilustracji, także ilość materji potrzebnej. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko.....................

Adres.....................

Miasto..................... Stan.....................



SKROMNA SUKIENKA DO SZKOŁY.
Anne Adams Modełko 1970.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 12 potrzeba 2 jardy 36 calowej materji i ¾ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.....................

Wielkość.....................

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto.....................

Stan.....................

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— A toćbym corocznie w dzień ten na mszę świętą dawała! — wykrzyknęła panna Felicja.

— Przyniosę śmiech, przyniosę radość, przyniosę wesele — szeptała Ewka.

— A pan Potocki? — rzuciła Grzańska.

— Co mu po mnie, gdy nie miłuję go!

— Ale jakże ty przywykniesz, na pańskim wychowana dworze, do tych ścian niskich, do tego żywota marnego, gdzie trzeba ładzić, jako się da, by grosz grosza nie gonił i do kur pójść, do chlewni zajrzeć i samej dojrzeć robotnic pracujących? a jakoże poradzisz ze zmarszczonem czołem męża, gdy niezadowolenie w tobie dostrzeże, a może żal za minionem? To cierń, to serce moje! ostry cierń dla miłującego.

— Dobra żona mężowi korona, a mnie nie cierniem mu być, jeno balsamem kojącym — odpowiedziała panna Ewa. — Ale... wy nie wiecie — dodała po chwili — on wam nie mówił nic — ja już go znam... że mnie wybawił od złych fal śmiertelnego uścisku i żem już wtedy przylgnęła do niego niedającem się oderwać uczuciem; wyście nie słyszeli jego okrzyku: „Chato moja, domie mój złoty!” gdy u nóg moich w zapamiętaniu się ukląknął, jam stała bez sił, bez woli, tuż jego w myślach swoich, gotowa za nim pójść, gdzieby chciał jeno; wy nie wiecie, że teraz ten dom i dla mnie się ozłocił, że nic już mi zamki i pawimenty wzorzyste, że jeno chłód tam a urąganie prawdzie, ni sercem przyróść, ni duszą przylgnąć, która chce szczęścia, szczęścia i szczęścia... Wspomnieliście o moim panu ojcu, pytaliście, czy pozwoli na ono małżeństwo? Ja wam odpowiadam: nie!

Grzańska drgnęła.

— O mnie rzecz, a wy się boicie! — uśmiechnęła się panna Ewa.

— Jakże to będzie? — wyszeptała panna Felicja.

— A jakże to jest, gdy ludzie się miłują? a jakże Pan Jezus powiedział: porzucisz ojca i matkę i pójdziesz za mężem swoim. I ja — pójdę!

Mróz przeszedł przez kości panny Felicji, aż zęby zadzwoniły.

— Pójdę — szepnęła dziewczyna.

Wpatrzyła się w dal...

— I ozłoci się ten dom i rozśpiewają się ściany jego. I gdy pan ociec i pani matka zobaczą, że uśmiech na ustach mam, a na jagodach rumieńce — przyjdą tu i do serca swojego przytulą.

— A... jeżeli?... — nie dopowiadając myśli swojej szepnęła z trwogą Grzańska.

— Mnie z nim być, za nim iść — niewolna ja już!

Na stare czoło ciotki pana Onufrego zaduma siadła a myśli nierozwikłane snuć się po niem zaczęły. Nie mówiła już nic i o nic nie pytała. Młodość marzy, a starość się kłopoce; młodość przedziwne stawia zamki na piasku ruchomym, starość rozpatruje ruiny, i wśród nich zawalonych skarbów szuka. Panowała cisza w piekarni, dwa serca biły, dwie myśli żarzyły. Trwoga przy spokoju siedziała, snowała się nić szara obok tkaniny promiennej, a po za tym progiem, po za temi drzwiami stała dnia jutrzejszego tajemnica, nie umilkał gwar biesiadujących, brzęk szklanic wpadał w rytm pieśni, śpiewanej już głosami wszystkimi.

Teraz pan Onufry od gościa do gościa z dzbanem biegał i sam już pił a zachęcał, a byle do niego stolnik się zwrócił, za kolana wnet go ściskał a ojcem swoim nazywał, że dziwno panu Powale się robiło, nierozumiejącego rozrzewnienia tego. „Słaby łeb!” zrazu pomyślał, sądząc, że to wino tak podziałało, ale pan Onufry kielichem się nie zabawiał, a to, co teraz do gości wypił, niczem było dla rzetelnej głowy szlacheckiej, do przekonania przyszedł więc, że to jego persona takie olśnienie na pana Kaszę sprowadziła. Mrugał tedy oczami, a trącając w bok Domaradzkiego, szeptał:

— Wiesz, panie pańciu, że z tego Kaszy głupi człek?

— Bez zaprzeczenia — odpowiadał Domaradzki.

Od czasu pewnego pan Potocki obserwował stolnikowica. Zrazu kielich jeden i drugi wypił i na ząb coś wziął, ale od chwili gdy panna Ewa weszła i gościom zaczęła posługi czynić, kielich już nietknięty stał przy nim, oczy śledziły każdy ruch siostry, a zmiany dziwne zachodziły w fizjognomji. I ony stan nie minął, choć panny Ewy nie było. Zdawało się raz panu Joachimowi, że czoło Władysława bladło nagle i zimne krople potu sperlały się na niem, to znowu, jakby kto płomieniem wionął, takim ogniem pałało oblicze, a potem źrenice mętniały, przez które patrzył strach... Wtedy sięgał po kielich i duszkiem go wychylał, nalewał drugi, trzeci, jakby zły był, że jeszcze przytomności nie stracił, że jeszcze klepki wszystkie kupy się trzymają.

— Gorąco tu a zaduch. Wyjdźmy przed dwór! — szepnął pan Joachim.

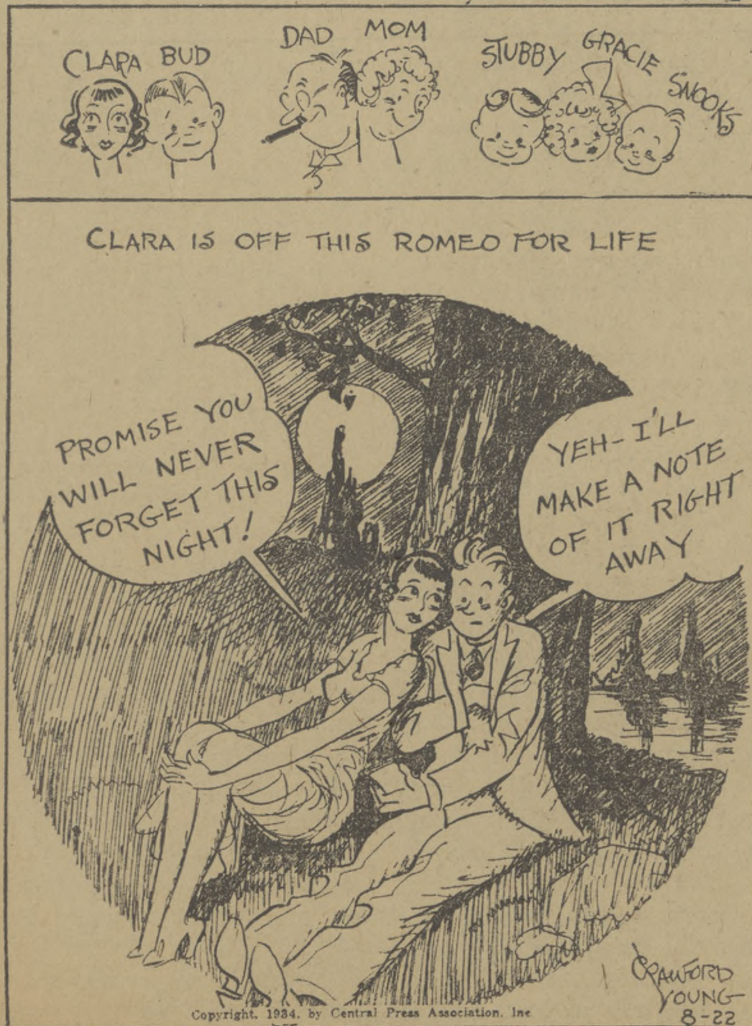
Stolnikowic się nie opierał.

Zaledwie wyszli przed próg, jak coś szusnęło w krzewy i do ogrodzenia przypadło.

— Spłoszyliśmy przepiórki — zaśmiał się pan Joachim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE TUTTS By Crawford Young



Z Wycieczki Stowarzyszenia Polskich Drukarzy.

Piękna pogoda i znana urocza miejscowość pod nazwą „Dam Nr. 4” w lasku powiatowym ściągnęły w ubiegłą niedzielę liczne rzesze przyjaciół i znajomych na wycieczkę koszykową, urządzoną staraniem Stow. Polskich Drukarzy Unijnych. Przedewszystkiem na wycieczce panowała atmosfera iście polska albowiem w miejscowości tej, prócz drukarzy, odbywały się wycieczki innych polskich zespołów, a mianowicie: Chóru Chopina i Kółka Mandolinistów „Lechja”, a przytem straż pełnili, jako przedstawiciele władz powiatowych, dwaj nasi rodacy: ob. Godzich z urzędu policyjnego i ob. Dziuszyński, jako dozorca. I rzeczywiście, dzięki ich troskliwej opiece wszystko odbyło się w należytym porządku. Pomimo faktu, iż miejsce wycieczki zapełniło kilka set wycieczkowiczów, nic takiego nie zaszło, coby mogło zakłócić serdeczny nastrój i zepsuć zabawę.

Komitet z kol. K. Kosińskim na czele, świetnie wywiązał się ze swego zadania. Wyścigi pod kierunkiem St. Hubricha i K. Kasperka były miłą rozrywką tak dla naszych latorośli, jak i dla starszych płci obojga. Zwycięzcy w wyścigach zdobyli piękne nagrody, które w większej ilości ofiarował prezes Stowarzyszenia Drukarzy, kol. A. Janecki.

Następnie odbyła się interesująca i zawzięta gra w piłkę metową o puhar, który ofiarował kol. Reardon, przewodniczący pamiętnika na Konwencję Drukarzy Amer. w Chicago. W konteście brali udział drukarze z „Dz. Związkowego”, „Dz. Zjednoczenia” i „Dz. Chicagoskiego”. Zwycięstwo odniosła dziewiątka „Dz. Zjednoczenia”, zabierając siłą rzeczy puhar ze sobą. Starsi koledzy sztuki drukarskiej zabawiali się także w „baseball” z tą jednak różnicą, że w grze tej piłkę i palant zastąpiła porządnie już zgrana talja kart.

Przecudny i czysty był strop nieba, a gorące promienie słońca sprowadzały spragnionych i rozbawionych gości do bary, gdzie doskonałe piwko bawarskie z browaru Białego Orła gasiło niejednym pragnienie, a drugim znów dodawało animuszu i werwy.

Nie zapomniała o wycieczce drukarzy drużyna śpiewacza i przybyła tu, aby się z nimi wspólnie zabawić. A więc były urocze „Echowianki”, jak również pełne wdzięku członkinie Chóru „Melodja”, oraz Chopiniści, a najliczniej reprezentowaną była drużyna śpiewacza „Nowego Życia”. Rozśpiewała się wiara nasza, a echa pięknej pieśni polskiej, raz skocznej i żwawej, to znów smętnej i sentymentalnej — rozbrzmiewały po lesie. Olśnieni byli czarem pieśni polskiej nasi koledzy Amerykanie, a więc był to jeszcze jeden dodatek w propagandzie pieśni naszej. Jako tenor prym dzierżył p. Maks Gaworski, a pp. Wasilewski i Suchecki wykazali jak ważną w śpiewie rolę grają silne basy. Dopełniali harmonji pp. Jestadt, J. Kosiński, Pontel, Grabarczyk, Drwal, Dąbski i niezrównane w koncepcie i śpiewach ludowych nasz kapral Pakosz.— Śpiewacy ci, jako wzorowi mężowie (oczywiście tylko żonaci), przybyli z rodzinami.

Zaszczyciło także brać drukarską i zwierzchnictwo Pism Związkowych w osobach panny Cz. Młotkowskiej, sekretarki i p. M. Hencla, zarządcy, któ ry przybył w towarzystwie mecenasa J. Łaseckiego. Zacnych i miłych gości powitał komitet recepcyjny, t. j. prezes A. Janecki i K. Kasperek, a cała wiara drukarska przyjęła ich z owacją i podejmowała gościnnie. Nawet jeden z najstarszych dziennikarzy, p. Ed. L. Kołakowski, przypomniał sobie, że kiedyś, bardzo dawno temu też był drukarzem, i przybył na wycieczkę, aby starym zjadaczom ołowiu odświeżyć w pamięci ich dawne, dobre czasy.

Ponieważ mandoliniści z kółka „Lechja”, którzy „piknikowali” w pobliżu zbyt wcześnie wysuszyli swoje zapasy „piwonji” — więc przyłączyli się do wycieczki drukarzy, gdzie ich ochoczo przyjęto i zaproszono do wspólnej zabawy. Jak tylko ukazali się mandoliniści, zaraz ich wszyscy otoczyli i poproszono ich do pawilonu tanecznego, gdzie po odegraniu kilku utworów koncertowych, przygrywali ochoczo do tańca ku uciesze rozbawionej młodzieży. Dodać należy, że do „Lechji” należy kilku drukarzy, a mianowicie: B. Kukawski, K. Zawół, L. Surgiewicz i Barnaba Patraszewski.

Już słonko skryło się za las, a zmrok coraz szybciej roztaczał się wokoło, więc wycieczkowicze, chociaż niechętnie, zaczęli opuszczać urocze miejsce wycieczki, unosząc z sobą miłe wspomnienia wesoło spędzonych chwil wśród polskich drukarzy.

Komitet tworzyli koledzy: Karol Kosiński, St. Hubrich, Andrzej J. Olszewski, Franciszek W. Szpila, M. Andrzejewski i K. Kasperek.

Przy sposobności przypominamy, że następną imprezą, jaką urządza Stow. Polskich Drukarzy Unijnych będzie Bal Jubileuszowy z okazji 40-tej rocznicy istnienia stowarzyszenia, który się odbędzie w środę, 28 listopada (w wigilję Dnia Dziękczynienia) w przepięknej i na sposób nowoczesny odrestaurowanej sali „Wonderland Ballroom” (przy Central Park i Milwaukee ave.), pozostającej pod zarządem pp. Adamskich.

Próby Generalne Chórów.

W przyszłą niedzielę, 26-go sierpnia w Parku Marvel Inn, odbędzie się wspaniały koncert pieśni polskiej na otwartem polu. Okręg I-szy Zw. Śpiewaków Polskich, urządzając tę niezwykłą manifestację narodową polską zaprasza jak najliczniejsze rzesze Polonji tutejszej do okazania pieśniarzom swojej sympatji przez tłumne przybycie do ogrodu Marvel Inn., przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave. Początek o godz. 12-tej w południe.

Drużynę śpiewaczą Okręgu I-go zarząd poczytuje sobie za obowiązek powołać do szeregu w celu wykazania naszych poświęceń i prac ofiarnych. Niechaj na próbach generalnych nikogo ze śpiewaków nie braknie. W dzień występu obowiązani być obecni.

Próby generalne odbędą się jak następuje:

Czwartek, d. 23go sierpnia, chóry mieszane: Filharmonja, No. 20, Filareci, No. 127, Drużyna, No. 139 i Warszawiacy, No. 96. — Sala Filaretów, 1236 Milwaukee ave.

Piątek, 24go sierpnia. Chóry żeńskie: — Halka, No. 29, Kalina, No. 93, Melodja, No. 108, Echa, No. 174 i Jutrzenka, No. 207. — Sala Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave.

W sobotę, 25go sierpnia, odbędzie się generalna próba wszystkich chórów to jest wyżej wymienionych mieszanych i żeńskich, oraz męskich: Chopina, No. 1, Dudziarz, No. 92 i Nowe Życie, No. 143.

Wszyscy proszeni przybyć na próby punktualnie jak również na występ niedzielny. Bibljotekarze względnie bibljotekarki proszeni o dostarczenie odnośnych nut w dostatecznej ilości egzemplarzy. Górą Pieśń! — J. K. Wieczorek, prezes; A. Zydanowicz, dyrygent.

4 ofiary rozbicia samochodu.

Elkins, W. Va. — Cztery osoby, dwie starsze kobiety i dwie dziewczyny, straciły życie w następstwie rozbicia się samochodu blisko Harman, W. Va.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Long or large. 4. False. Adjective. 5. True.

Z Jackowa.

Jackowscy piłkarze z C. Y. O., zeszłoroczni szampjoni, pokonali dziewiątkę z parafji św. Józafata ubiegłej niedzieli punktami 7 do 4. Było porozumienie między dziewiątkami z Jackowa, Józafatowa i Matki Boskiej Łaskawej do rozegrania kontestów między sobą względem zdobycia należnych pozycji w dywizji północno-zachodniej. Rezultat tych kontestów był taki, iż Jackowianom przy-przyznano pierwsze miejsce, a Józafatowianom drugie. Teraz walka ma się rozegrać o szampjonat archidiecezjalny.— Gra niedzielna była jedną z najbardziej zajmujących i wielce ożywionych. — Podobno przeszło 2,500 osób było świadkami tej gry piłkarskiej.

*

Następna gra zuchów jackowskich odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 26go sierpnia, na boisku przy zbiegu ulic 14ej i Euclid w Berwyn. Nasi staną do walki z dziewiątką z parafji Najśw. Serca Pana Jezusa (polskiej). Gra zapowiedziana jest na godzinę 3cią po południu.

*

Chór młodszy św. Cecylji zapowiada zabawę taneczną, powakacyjną, w niedzielę, dnia 9-go września, w sali parafjalnej. Energiczne przygotowania w toku.

*

W każdą niedzielę w przedsionkach kościoła św. Jacka zbierane są dobrowolne ofiary na biednych w parafji. Za ofiarodawców w przyszłą niedzielę o godzinie 11ej rano odprawiona zostanie Msza św.

*

Zeszłego piątku parafja jackowska obchodziła uroczystość swego Patrona, dorocznym odpustem. Sumę odprawił ks. B. Ostręga, C. R., a kazanie wygłosił ks. J. Grabowski, C. R. Nieszpory solenne wieczorem celebrował ks. Teodor Kłopotowski, C. R., proboszcz parafji św. Jana Kantego w asyście ks. A. Pawlikowskiego, C. R. jako djakona i ks. Hieronima Klingsporna, C. R. jako subdjakona. Kazanie wypowiedział ks. Grabowski, C. R. Na zakończenie odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem. Uroczystość uwieńczona została licznym zastępem ludu, który przez spowiedź i Komunję św. pojednał się z Bogiem.

*

Od dziś za tydzień odbędzie się na podwórzu szkolnem wieczór bokserski, urządzony pod egidą C. Y. O., począwszy o 8ej wieczorem. Wieczór bokserski wśród młodzieży zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

W przyszłą sobotę w kościele św. Jacka o godzinie 11ej rano ślubować będą p. Bernard Gąsiorowski z panną Ireną Kloska, siostrą ks. Andrzeja Kloski, C. R. z Jadwigowa, wychowanka jackowskiego.

*

Alumni szkoły św. Jacka także zapowiadają zabawę mającą się odbyć dnia 10go września, w sali parafjalnej.— Skrzętne przygotowania w toku.

*

W sobotę nadchodzącą ślubować będą :o 5ej po południu, p. Tomasz Herbert z panną Leoną Jasińską, a o 5:30, p. Józef Kincała z panną Wandą Lekki.

Gramatyka.

Pewien bogaty fabrykant łódzki został zaproszony na przyjęcie do znajomych.

Wśród obecnych znajdował się również pewien młody docent polonistyki, który w pewnym momencie zwrócił przemysłowcowi uwagę, że niewłaściwie używa zaimków „mi” i „mnie”.

— Zwłaszcza w połączeniu z czasownikiem „dawać” należy zawsze mówić „mi”, nigdy zaś „mnie”!

— Ach, głupstwo! — odparł fabrykant. — Zapewniam pana, że jak pójdę do banku i powiem: „Dajcie mnie tysiąc złotych”! to wypłacą mi odrazu, ale jeżeli pan przyjdzie i powie: „Dajcie mi dziesięć złotych” to nie dostanie pan nawet dziesięciu groszy!...

Unja Sowieckich Socjalistycznych Republik powstała dnia 7-go listopada, 1917 roku. Unja ta składa się z siedem składowych republik, które znowu złożone są z republik mniejszych.

Składki na “Dar Święta Morza”.

Dalszy ciąg wykazu zbiórki na „Dar Święta Morza” zebranych na listy składkowe, imienne, przez członków i członkinie Ligi Morskiej i Rzecznej (Centrala i Oddziały w Chicago), oraz podczas akademji Święta Morza na Navy Pier, w dniu 24go czerwca, r. b.

Lista No. 16, zebrane przez p. Edw. Klus: — C. Nikliński 10c, J. Szymański 25c, J. Stapiński 50c, S. Kaleta 50c, G. Mayer 25c, S. Wysocki 50c, S. Kowalczyk 10c, A. Starsiak 50c, F. Piech 50c, W. Hars 50c, W. E. Krawczuk 25c, W. M. Pawluk 25c, A. Szamot 25c, E. Wenkowski 25c, S. Skwoczyński 25c, W. Szyjeski 25c, Stepniewski 25c, B. Starzewski 25c, J. Chojnacki 25c, M. A. Cieślik 10c, Głowa 25c, A. M. Mikołajczyk 25c, F. Witarcka 25c, C. Karpiński 10c, A. Hodaciński 10c. Razem $7.00.

Lista No. 17, zebrane przez p. Zygmunta Zembroń: — Z. Zembroń $2, S. Zembroń $1, W. Zembroń $1, M. Zembroń $1, S. Zembroń $1, Z. Zembroń $1, M. Gorlach $2, S. Puchalska $1, J. Jarocki $1, J. Jankowski $1.50, J. Krompassik $1, J. Norek $1, J. Wójcik $1, J. Buslow 25c, J. Kardyn 25c, J. Braczyński 50c A. Oladeski 50c, K. Głowacz 25c, K. Michałkiewicz 25c, C. J. Mirocka 50c, F. J. Jarzemski 25c, L. Cyron 50c, J. Tendera 25c, J. Zielińska 50c, F. Zembroń 50c. — Razem $20.00.

Lista No. 18, zebrane przez p. G. Osińską, organizatorkę Oddziału 2go Sanitarjuszek L. M. R. — E. Bystrzycka 25c, L. Pigulska 30c, J. Rutkowski 25c, C. Grosser 25c, S. Lewandowska 25c, A. Sikora 25c, M. Gajewska 25c, G. Osińska $1, M. Trzoskowska 50c, F. Trzoskowska 50c, Białos 50c, A. Gallas 25c, M. Lenard 25c, G. Osińska 20c. — Razem $5.00.

Lista No. 19, zebrane przez p. Al. Skoczewskiego: — A. Skoczewski $1.

Listy No. 20 i 21, nic nie zebrano.

Listy No. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 — $213.85

Listy No. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 — 32.00

Razem — $245.85

(Ciąg dalszy nastąpi).

Liga Morska i Rzeczna w A.



SANDOMIERSKIE PO POWODZI.

W związku z ustaleniem się pogody i opadnięciem Wisły w powiecie sandomierskim ludność zaczęła powracać do swych chat.

Teraz też dopiero można ocenić spustoszenie, jakie wyrządziła woda. Budynki porozrywane, zboże doszczętnie zniszczone, brak żywności i paszy. Oto to, co zastali powodzianie powracając do domów. Pow. Komitet pomocy powodzianom dostarcza potrzebującym chleba, soli i paszy dla bydła. Zadanie ogromne, ciężkie, gdyż wyżywić trzeba około 10,000 osób i kilka tysięcy sztuk inwentarza. Inwentarz częściowo został umieszczony po majątkach ziemskich oraz w drobnych gospodarstwach niezalanych.

Komitety gminne intensywnie i wydatnie współpracują z Komitetem powiatowym.

Z dniem dzisiejszym została zakończona akcja wyżywienia ewakuowanych w punktach odżywszych. W akcji tej bardzo wydatnej pomocy dostarczył 2 p p. Leg. w Sandomierzu, który z polecenia dowódcy pułku pułk. dypl. de Laveaux dawał ciepłą strawę w znacznej części ewakuowanym. Punkt ewakuacyjny w Sandomierzu żywił w przeciągu 12 dni około 1,000 osób, następnie w Andruszkowicach około 800 osób oraz w Tarnobrzegu i , Baranowie dzięki miejscowemu Komitetowi, działającemu pod przewodnictwem p. starosty mgr. Lena żywiono i otoczono życzliwą opieką około 500 osób z powiatu sandomierskiego. Około 300 szutk bydła z powiatu sandomierskiego znalazło pomieszczenie i wyżywienia w dobrach hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie.

Na terenie pow. sandomierskiego w Połańcu, który również był zalany wodą znalazły przytułek około 800 osób i 600 szt. bydła, ewakuowanych z powiatu mieleckiego, którym dostarczono żywności i paszy.

Bardzo sprawnie działała drużyna P. C. K. z Radomia która obsługiwała punkt odżywczy w Andruszkowicach.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. starosty dra Polanowskiego prezydjum pow. Komitetu obradowało i na zebraniu tem postanowiono zakończyć akcję doraźną i rozpocząć opiekę stałą nad powodzianami. W związku z tem wysunięto konieczność zwrócenia się do władz o natychmiastową naprawę wałów Wisły i zatrudnienie powodzian oraz umożliwienie powodzianom przeoranie pól.

Dentystyka jest to nauka o chorobach zębów i ich leczeniu.







DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



HENRY T. RAINEY.

Nieoczekiwana śmierć Henry T. Rainey'a z Carrollton, Ill., marszałka krajowej Izby Reprezentantów, okryła żałobą kraj, stan Illinois i partję demokratyczną. Rząd traci w nim doświadczonego ustawodawcę i męża stanu, partja zdolnego wodza i wytrawnego polityka. Prosty przeciętny człowiek, którego praw Rainey był szampjonem, traci szczerego przyjaciela, jakiego mieli w nim i farmerzy, wśród których wzrósł i żył. W życiu publicznem myślał on najpierw o prostym ludzie, a w życiu prywatnem o swoich sąsiadach, farmerach, żywo interesując się ich losem.

Rządy partyjne w państwie demokratycznem czerpią swoją tężyznę i żywotność z obecności w kongresie małej grupy ludzi kompetentnych, uczciwych, ludzi stałych przekonań, którzy pozostają tam dość długo, aby dać pewną ciągłość procesowi rządzenia. Do takich ludzi należał Henry T. Rainey. Służył on przez długie lata z rzadką stałością przekonań i szczerem pragnieniem pomagania krajowi w różnych kryzysach, jakich miał sposobność być świadkiem. Zaczynając swój pierwszy termin w kongresie w 1903, służył w Izbie stale aż do śmierci, wyłączając jedną kadencję dwuletnią, 1921—1923, za Hardinga, kiedy lawina republikańska przeszła ponad kandydatami partji demokratycznej. Ciężka praca i poczucie obowiązku uczyniły go niezbędnym dla partji demokratycznej i poselskiej komisji podatkowej, w której przez długie lata był jednym z najczynniejszych członków.

Służyć przez blisko trzecią część wieku na posterunku tak bliskim steru państwa było i wielkim zaszczytem i dużą odpowiedzialnością. Spojrzeć tylko na różne okresy, jakie się przesunęły w ciągu służby zmarłego w Izbie. Szczęśliwe lata przedwojenne, krwawy kataklizm w Europie, potem przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do wielkiego konfliktu, koniec wojny, okres rekonstrukcji, lata niebywałego dobrobytu, katastrofalny kryzys gospodarczy i wreszcie odrodzeniowy okres rooseveltowski, w którym, tradycyjnie, władza Rainey'a, jako marszałka Izby, była drugą po władzy samego Prezydenta.

Rainey objął stanowisko marszałka w trudnym okresie, kiedy na kongresie zaciążyła wielka odpowiedzialność. Do jego wyboru przyczyniły się głosy młodszych członków Izby Reprezentantów, liberałów jak on sam, którzy przyszli razem z Prezydentem Rooseveltem. Znali oni jego rekord i jego karjerę i wierzyli, że można mu powierzyć dopilnowanie nadzwyczajnych projektów Nowego Ładu. Usprawiedliwił też w zupełności pokładaną w nim wiarę, sterując umiejętnie pracą ustawodawczą kongresu.

Ze Rainey stał wiernie i silnie przy Prezydencie Roosevelcie i jego programie, nikt temu nie zaprzeczy. Miał on moc do czynienia z ustawodawstwem administracji Roosevelta. Służył przez wiele lat jako członek mniejszości w kongresie, aż wreszcie doczekał się zwycięstwa własnej partji w czasie, kiedy kraj znalazł się na samem dnie depresji. Było też rzeczą naturalną, że marszałek, zawsze patrzący na problemy ustawodawcze z popularnego punktu widzenia, akceptował entuzjastycznie przewodnictwo Roosevelta i oddał się cały na usługi Nowego Ładu. Jego taktowi i doświadczeniu nabytemu w długiej karjerze ustawodawczej przypisuje się dużą dozę zasługi w gładkiem przeprowadzeniu szeregu nadzwyczajnych wniosków ustawodawczych, które, zdawało się, spotkają się, z zaciętą opozycją.

Zmarły marszałek Izby przejdzie do historji jako wpływowa figura w 30-letnim okresie ustawodawstwa amerykańskiego, a osobliwie jako tolerancyjny, przekonywujący i mający posłuch lider, który pomyślnie przeprowadził Izbę przez kryzys ekonomiczny, jakiego nie zanotowano przedtem w rocznikach kraju.

Po Raz Pierwszy w Dziejach Światowego Lotnictwa.

W ciszy i bez rozgłosu, zdala od wartkiego prądu codziennych sensacyj ukończył Aeroklub Polski przygotowania do imprezy, która za parę tygodni stanowić będzie prawdziwą, szlachetną sensację dla całego świata i przez szereg tygodni ogniskować zainteresowanie mas.

Wprawdzie dopiero w ostatnich dniach ustawione zostały na ulicach Warszawy pomysłowe reklamy Challenge'u lotniczego 1934 r., oraz Międzynarodowych Zawodów Balonów Wolnych o puhar Gordon-Bennetta, ale Polsce o tem święcie lotniczem przypominać nie potrzeba: szpalty pism oddawna już przepełnione są notatkami i informacjami o Challenge'u a w wielu oknach wystawowych wykreślona trasa gigantycznego lotu gromadzi stale tłumy przechodniów, komentujących nazwiska, wyniki, szanse...

I czyż może być inaczej w narodzie, którego młode pokolenie z radością sobie skrzydła lotnika przypina, w narodzie, który w lotnictwie światowem zapisał się takiemi nazwiskami, jak Orliński, Kubala, Idzikowski, Skarżyński, który w swem wychodźtwie posiada Adamowiczów i Hausnerów?

Tłumy witały zwycięzców Atlantyku — Skarżyńskiego, Adamowiczów; cała Polska szła w dumnej żałobie za pogrzebem swych bohaterów — wirki i Wigury. Challenge 1934 zdobyty dla Polski ich walką zwycięską i przypieczętowany ich sławną śmiercią lotników, stanowi zaszczytną spuściznę, na pieczy której stoi naród cały. To też olimpjada lotnicza, która rozpocznie się w końcu sierpnia będzie miała wspaniałą oprawę: najgłośniejsi lotnicy świata współzawodniczyć będą w rycerskiej walce, której terenem jest Europa i Afryka, — a trybunami przed któremi rozegra się początek i finał gigantycznych zawodów — stolica Polski — Warszawa.

Po raz pierwszy w dziejach światowego lotnictwa przypadł jednemu narodowi w udziale zaszczyt organizowania u siebie obydwu zawodów: lotniczych i balonowych naraz. Nie jest to przypadkiem. Dowodzi to z jednej strony tej z tysiąclecia dziejów Polski wyniesionej prawdy, że Polak swe ostrogi rycerskie zawsze zdobywać lubił w takich szrankach, gdzie albo się zwycięża, albo ginie, skąd niemasz odwrotu, gdzie sława wieniec laurowy na czoło rycerza wkłada, ale i śmierć nieustannie w oczy zagląda. Takim był i jest Polak i dlatego wśród lotników, tych rycerzy bez trwogi XXgo wieku tylu jest lotników polskich.

Ale pogarda śmierci, szaleńcza odwaga to zaledwie połowa prawdziwego lotnika. Samem ryzykanctwem, ciągłem narażaniem życia trudno byłoby się utrzymać w tak zawrotnym żywiole, jakim jest powietrze. Ręka, która trzyma koła sterowe samolotu powinna być kierowana nietylko przez bujną, mołojecką fantazję, ale przedewszystkiem przez trzeźwy, praktyczny i obliczający umysł, umysł zdający sobie w każdej chwili sprawę z najdrobniejszych szczegółów dotyczących wytkniętego celu, przebiegu lotu i stanu aparatu. I oto obok szlachetnego zapaleńca wyrasta drugie oblicze lotnika: inżynier, matematyk, swe decyzje opierający na ścisłych spostrzeżeniach, jasnem rozumie i długoletniej żmudnej pracy. Pracy planowej, nieprzerwanej i dlatego wydajnej.

Dziesięć lat Odrodzonej Polski pracować nas nauczyło, mieliśmy bowiem Wodza, mieliśmy w Marszałku Piłsudskim cierpliwego Nauczyciela, który cały naród zaprząc potrafił do wyścigu pracy przy budowie Mocarstwowej Polski, który pracy w Polsce nadał szlachectwo. Te dwa czynniki: codzienny, twardy trud dla Ojczyzny i dumny, niespożyty zapał cechują współczesną Polskę—one też przepadają nasze młode i świetne lotnictwo i wiodą je od zwycięstwa do zwycięstwa.

Reprezentantem tej nowej, mocarstwowej Polski był kpt. Fr. Zwirko, kiedy w pamiętnym dniu 28 sierpnia 1932 roku wobec niezliczonych tłumów zebranych na lotnisku w Tempelhofie w Berlinie kończył swój zwycięski lot. W sercu Niemiec zadał on cios dotychczasowej niemieckiej hegemonji w lotnictwie, przebywając na polskim samolocie przez wszystkie próby i przeszkody i triumfując nad stawką najlepszych lotników Europy.

Polski lotnik i polski samolot.

A w rok później przywożą Polacy — kpt. Hynek i Burzyński z za Oceanu, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej najwyższe trofeum w zawodach balonów — puhar Gordon-Bennetta. Puhar, na którym od r. 1904 wyryte są nazwiska najlepszych — zwycięsców — Amerykan i Belgów, Francuzów i Szwajcarów. Teraz zaś są na nim nazwiska polskie.

W roku 1934 oczy całego świata zwrócą się na Polskę. Do Polski przybędą goście zewsząd—kwiat lotnictwa, aby o tytuł najlejszego narodu lotniczego zacięty stoczyć bój. Bo bój będzie zacięty. I nie trzeba zapominać, że narody z nami rywalizujące posiadają długoletnią tradycję i zapas doświadczenia. Należy też pamiętać, że Polska nie zawsze pozwolić sobie może na kosztowne inwestycje i metody treningu bogatej Ameryki, Francji czy nawet Niemiec. I trzeba lojalnie przyznać, że tegoroczna konkurencja będzie najostrzejszą, najbardziej wyrównana, że w sumiennych, starannych Niemcach mamy groźnych rywali, że Amerykanie przyjeżdżając ze swemi najlepszemi balonami i wypróbowaną w spotkaniach międzynarodowych załogą i że do tych asów lotnictwa światowego dołącza się tyle innych, ambitnych, zajadłych pragnących zwycięstwa swego sztandaru.

Ale my o honor polskiego lotnictwa jesteśmy spokojni. Bo nietylko kpt. Zwirko zdobył tytuł najlepszego lotnika Europy, ale i cały zespół polski odznaczony został jako pierwszy. Od berlińskiego zwycięstwa upłynęły dwa lata — przerzedziły się szeregi polskich asów—nielitościwa śmierć wyrwała Polsce lotników najdzielniejszych, ale ich miejsca nie pozostały puste. W ich ślady wstąpiło młode pokolenie lotnicze. Zrobiliśmy nowy krok naprzód: do polskiego samolotu wmontowano statnio już polskie silniki.

Pracujemy.

A kiedy w chwili przełomowej, w ogniu walki przyjdzie na szalę wyniku rzucić odwagę rycerza i pogardę śmierci, wiemy, że jej następcom Zwirki i Wigury nie zbraknie. Chcemy wszyscy zwycięstwa polskiego lotnika, polskiego samolotu i polskiego silnika.

ZA RODZICÓW.

Bym anielskiemi umiał mówić słowy,
By się z słów moich rajskie wiły kwiatki,
Kiedy najdroższe polecam ci głowy: Ojca i Matki!
Jak drobny kłosek pod słońca promieniem
Wyrasta w ziarno do plonu, do życia,
Tak ja z ich miłem na ustach imieniem rosłem z powcia.
Co wiem, czem jestem, co myślę, czem żyję,
Wszystko mi przez nich objawi Twą chwałę,
Źródło miłości z ich serca mi bije na życie całe.
Gdy ojciec dla mnie o kęs walczy chleba,
Gdy matki błyśnie uśmiechem twarz blada,
Wtedy Twój, Panie, z błękitów gdzieś, z nieba,
Cień na mnie pada.
Wtedy to chciałbym skrzydłami lotnemi
Za Twoim wielkim podążyć przykazem,
Wtedy to czuję, że oni na ziemi Twoim obrazem!
O, chroń mnie, Panie, bym kiedy złym czynem
Miał ich zasmucić, zasępić im czoła!
O spraw, niech czują, że dałeś im synem
Swego anioła!

MARJA KONOPNICKA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 3.-VII.—

Jakże przykrem i upokarzającem dla dusz szlachetnych, pełnych wzniosłych aspiracyj, jest czuć się zawsze niedorosłym do wysokości swego zadania i być zdradzonym przez słabą wolę, nie sposobną do przełamania przeszkód. Widzą one powierzone im interesy, źle obracające się w ich rękach, i ludzi, nad którymi powinniby byli przewodzić, padających ofiarą przewrotnych, postronnych wpływów. Czują się poniżeni w swojej indywidualności, odsunięci na bok, zmuszeni do milczenia przez okoliczności lub też narzuconą im przewagę ludzi niższej wartości moralnej, a to wszystko dlatego, że zbywa im na sprężystości i energji do czynu. Jak czółno bez steru i wioseł, dają się nieść prądowi. Wszędzie gdzie inicjatywa ich woli i siła ich ramienia potrzebną jest do pracy, widzą swoją nieudolność i muszą miejsca ustąpić drugim.

Każdy człowiek ma trzy życia w sobie: jedno, po którem płacze, drugie w którem żyje i stęka, trzecie, którego się spodziewa. Ulana.

Obchody Czynu Sierpniowego.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Każdego roku w osadach polskich na Wychodźtwie w Ameryce są urządzane obchody dla uczczenia rocznic wielkich czynów i wydarzeń historycznych narodu polskiego.

Najczęściej czcimy pamięć powstania listopadowego i rocznicę konstytucji 3-go maja.

Od zakończenia wojny światowej — przybyło na drugie święto narodowe, równie wielkie i godne czci naszej, rocznica czynu legjonowego, wreszcie rok 1920 dał nam zwycięstwo pod Warszawą, które rozsławiło imię Polski po całym świecie.

W sierpniu przypada rocznica czynu legjonowego.

Święto to wielkie w narodzie polskim, — bo czynem zbrojnym legjonów poczęła swe życie Polska niepodległa, — nie Polska z łaski tego lub owego cesarza czy władcy udzielnego, — lecz Polska wyrosła z trudu i poświęcenia żołnierza polskiego, który krwi nie szczędził, wszystko był gotowy dla idei wolności państwa polskiego oddać, nawet swe życie.

Czyn legjonów polskich, które w roku 1914 poszły w bój o Polskę, jest początkiem wolnej i niepodległej Polski.

Każdy to rozumie, jeśli nie jest nastrojony na ten lub ów sposób partyjnego myślenia. Wszystkie próby wskrzeszenia państwa polskiego na drodze prośby lub układów z zaborcami czy ich sprzymierzeńcami nie mogły do czegoś konkretnego doprowadzić. Zaborcy może się nie spodziewali, że już u początku wojny światowej zrodzi się czyn zbrojny, mający na celu odbudowę niepodległego państwa polskiego. Dla Austrji i Niemiec legjony, pod wodzą brygadjera Piłsudskiego, były napewno bez znaczenia, myśleli, że zapewnieniami i obiecankami zadowolą tych żołnierzy i ci szczerze i serdecznie bić się będą za wielkość cesarskich zaborców Polski.

Stało się inaczej, — bo z czynu legjonowego wyszła następnie regularna armja polska, która jest dzisiaj wyrazem potęgi i siły mocarstwowej Polski.

W rocznicy czynu legjonowego kryje się wiele wartości i siły dla nas i w czasach dzisiejszych, — dlatego godnem jest o tej właśnie chwili dziejowej tu na Wychodźtwie nie zapominać. Należy urządzać obchody czynu legjonowego, należy rodakom, zwłaszcza młodym przypominać czem ten czyn legjonowy jest dla narodu polskiego.

Młodzież zrozumie, a nawet zapali się ogniem zapału, gdy pozna, jak z małej gromadki legjonów wyszła następnie Polska wielka i potężna.

Przeglądamy pisma na wychodźtwie i zauważymy, że tu i ówdzie ta rocznica czynu legjonowego jest obchodzona, lecz szumniej i głośniej wspomina się o zwycięstwie pod Warszawą, — urządza się obchody tak zwanego „Cudu nad Wisłą", co zresztą jest całkiem słusznem, gdyż i ten moment jest ważnym w dziejach odrodzonej Polski, ale on jest jednym z następnych w długim szeregu zdarzeń, które zostały zapoczątkowane przez czyn zbrojny legjonów.

Warto więc zwrócić uwagę na to święto narodowe, która tyle dobra dało Polsce.

Wódz Narodu, marszałek J. Piłsudski, twórca legjonów i czynu zbrojnego czuwa w państwie polskiem, oblicza, jak szybko mijają lata i jak państwo polskie rośnie w siłę i potęgę, zdumiewając wszystkich, a zwłaszcza zaciętych wrogów wielkiej Polski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

POEZJA I PROZA.

Babcia. — Kiedy wasz dziadek starał się o mnie, wycina wszędzie, gdzie tylko mógł, w lasach na drzewie moje i swoje inicjały.

Wnuczka. — A pan Artur, co stara się o mnie, wycina wszędzie, gdzie tylko może, całe lasy, ażeby uzbierać fundusz na urządzenie dla nas wspaniałego mieszkania.

PO SPRAWIE

Stary przestępca do młodego obrońcy. — Brawo, panie adwokacie Dobrześ pan zajechał prokuratowi. Z pana będą ludzie, ja to panu mówię stary grandziarz i znawca.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Jezus, Maja! — krzyknął.

Od swoich się odsadził, aby miejsce do skoku mieć, zdarł konia, na zadzie go posadził, wodze wolnopuścił. Cerber na zadzie się skurczył, susa w górę dał i runął.

Krzyżacy sami pod niego wjechali. Koń opadając, na dwa łby ludzkie natrafił i oba zmiażdżył.

Gosławicki pierwszego Krzyżaka, który mu się na lewo, z poza łba końskiego wysunął, szablą przez pysk chlasnął i już na prawo godził.

Odyniec wielkim koncerzem bił.

Parobcy mu dzielnie pomagali.

— Na Chrysta! — wołał — bij, bij!

Siłacz był ogromny, a trwoga o dziewczęta, które z tej strony się chroniły, sił mu dodawała.

Despot i Odrowąż rum na prawo czynili. Parobcy wspierali ich, jako umieli.

— Aleksy, lukę rób, abym skok dał, z tyłu ich wezmę!

Ale Aleksy na dwóch siłaczy natrafił; Odrowąż też dwóch na sobie miał, ledwo się szablą odpędzać mógł.

Wtem rum się uczynił.

Ogromny rajtar zachwiał się na koniu i zniknął jak w toni na chwilę, ale już znowu zbroja jego zabłysła w powietrzu, jakby skrzydła miał. Pół koła swojem cielskiem zatoczył.

Jak dzwon zbroja o zbroję uderzyła, trzaski i znowu dźwięk.

Dwóch rajtarów z koni padło, a ten, co w powietrzu był, jeszcze raz półkole zakreślił.

Maciek oczy wytrzeszył.

To Fryc rajtara za jedną nogę trzymał i jak maczugą nim wywijał. Wreszcie nim w środek lewego boku cisnął.

Krzyżacy ryknęli wściekle, lewem skrzydłem, które dotąd nie miało się z kim zetknąć, ku prawemu bokowi naszych zatoczyli i zajadle natarli.

Fryc w tył skoczył parobków, co panny mieli, daleko odepchnął, aby ich Krzyżacy nie usiekli, baczność rozkazał i Odyńcowi na pomoc się przysunął.

Czteru Krzyżaków na nim siedziało.

Jeden tuż podjechał, szablę na rzemieniu opuścił, sztyletem Odyńca pchnął.

Iwaśko zachwiał się od uderzenia i byłby z konia padł, gdyby był Fryc nie nadbieżał. W pół go pochwycił, na kulbace poprawił, ramię sztyletnika w garść gołą ujął.

Zachrzęszczały kości. Krzyżak strasznie krzyczeć począł i z konia się zwalił, druzgocąc do reszty ramię, od Frycowego uścisku strzaskane.

We dóch resztę Krzyżaków odparli.

— Nie odstępujcie ztąd —zawołał Fryc — do dziewcząt nie dopuszczajcie, a kto nadlezie wam w drogę, bijcie — ja tam muszę.

Wskazał na prawo.

Tam jedno wielkie kłębowisko było.

W pośrodku łeb cerbusia czerniał, czasem to Despot, to Odrowąż z tłumu Krzyżaków się wyłonili; parobcy z boku przypierali.

Fryc z konia. zlazł.

Pod walczących się podsunął niespostrzeżony.

Konia jednego za ogon schwycił, szarpnął — z nasady wydarł. Koń ryk straszny wydał, jak szalony się zawrócił, jeźdźca zwalił, sam tażać się począł. Inne konie przerażone na prawo, lewo rzucać się poczęły, knechci ledwo w kulbach utrzymać mogli.

Fryc ku środkowi się parł.

Tam Gosławicki w wielkich opałach był.

Jeden Krzyżak konia do skoku spiął i mieczem ogromnym się zamierzył.

Fryc uderzeniem swej strasznej pięści koniowi przednią nogę przełamał; rycerz na ziemię padł, rozmachniętym mieczem towarzysza własnego ciężko raniąc.

Bój zażarty był.

Trzech parobków już padło. Krzyżaków z dziesięciu albo martwych było, lub też konało, przerażając towarzyszy strasznym jękiem.

Wódz ich klął, groził, przełamać naszych nie mógł. Fryc mu się najstraszniejszym wydawał. Puścił więc Despota, z którym od chwili walczył i ku Frycowi skoczył, wprost koniem go najeżdżając.

Fryc konia z taką siłą w pysk trzasnął, iż go całego krew buchająca oblała. Krzyżak w porę z konia zeskoczył i z gołym mieczem na Fryca, który był bezbronny, się rzucił. Fryc skulił się, szabla nad głową mu świsnęła, on nagle się wyprostował i Krzyżaka w ramiona schwycił. Ten miecz wypuścił i pięściami do boju się wziął.

Raz drugi trzasnął po głowie Fryca, aż rękawice stalowe zadzwoniły, a Botnerowy wiernik jeknął. I jeszcze raz pięść krzyżacka podniosła się, lecz opadła bezsilna.

Teraz Krzyżak jęknął raz, potem zacharczał, zachwiał się. Fryc jeszcze go podtrzymał, jeszcze raz w ramionach ścisnął, stalowy pancerz pogiął i puścił.

Krzyżacy odskoczyli nieco.

Gosławicki z tej chwili skorzystał. Swoich skupił, w nowy szyk ustawił. Krzyżacy toż samo uczynili.

Fryc ku dziewczętom się powlókł.

— Ja dopilnuję — rzekł głosem stłumionym — idźcie, całą siłą uderzyć, odbić i w nogi.

— Ach, choćby jednego jeszcze — mówił sam do siebie.

Gosławicki dał znak.

Uderzyli z taką furją, iż odrazu szyk krzyżacki złamali. Knechty podały tył. Pierwszy, drugi konia zawrócił. Paru jeszcze się biło. Jeden znowu padł.

Reszta uciekła.

— Nie gonić, nie gonić! — krzyknął Fryc — ku granicy!

Pół godziny później byli już w puszczy, na polskiej ziemi.

Fryc zachwiał się i z konia spadł.

Rumor się stał wielki.

— Wody, wody na głowę — szepnął.

Czapkami z potoku bliskiego nabierali i na głowę lali.

Gosławicki ostrożnie między włosami obmywać począł.

Rana na ranie — rzekł.

Dziewczęta płakały.

— Boże, Boże, bądź miłościw temu, który nam miłościw był, który nas ocalił — modliły się.

Maciej sakwę rozłożył.

Skład jakby u drogisty tam był.

Szarpie ze starego, pożółkłego płótna dotał, w wódce umoczył i do ran przyłożył.

— He? Pali? — zapytał.

— To nic, spali, ale gnoju nie dopuści.

— Mówcie dziesięć pacierzy — zwrócił się do dziewcząt. One pobożnie uklękły i „Ojcze nasz" zaczęły.

— Nie trzepać, powoli, statecznie.

Po dziesięciu pocierzach szarpie zdjął, na szmatki maści jakiejść nasmarował i rany pookrywał.

Fryc oczy otworzył, uśmiechnął się.

— To, to, to...

— Nie bój się, asan, to ojca Inocentego leki; umarłego by wskrzesiły.

Fryc znowu oczy zamknął.

— Gotów zasnąć — rzekł Zenowicz — a nam w drogę trzeba, granica zbyt blisko, mogą napaść.

— Jedźcie, ja z nim zostanę — rzekł Gosławicki.

— To i ja z tobą.

Tamci ich opuścić nie chcieli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

WIZYTA W LABORATORJUM MARCONI'EGO.

(Napisał Thomas Pickford.)

(Dokończenie.)

Wszechmocne ciepło.

Drugim wynalazkiem o niemniejszem znaczeniu, jest rodzaj ciepła, różniący się tem od wytwarzanego przez dotychczas znane aparaty diatermji, że może dotrzeć do najniedostępniejszych organów ciała ludzkiego.

Wszystkie dotychczas czynione próby celem zrealizowania takiego instrumentu, upadały wskutek tego, że dotychczasowe instrumenty wytwarzały ciepło, które prawie całkowicie było absorbowane przez skórę w ten sposób, że prawie nic nie korzystała z niego chora część ciała.

Wynalazek Marconiego zwyciężył wszystkie te niepowodzenia i uczynił możliwem przeprowadzenie pewnej ilości ciepła równie dobrze do żołądka, jak do płuc, czy do wszystkich innych wewnętrznych organów człowieka. Może on także wywołać sztuczne podwyższenie temperatury, co ma niezmierną wartość w wypadkach, w których odpowiednia temperatura ciała jest koniecznym warunkiem do oporu organizmu przeciwko chorobie. Aparat ten otwiera także całkiem nową erę w diatermji tak niekompletnej do dni obecnych.

Maszyna, która zabija mikroby.

Trzecim z ostatnich wynalazków Marconiego jest maszyna zabijająca mikroby ciała ludzkiego. Wartość jej byłaby wprost niezwykła, gdyby nie zawierała ona pewnych małych jeszcze wad, które jedynie usunąć mogą praktyczne eksperymenty.

Opiera się ona na właściwościach fal utrakrótkich i powoduje gorączkę krótką lecz bardzo silną, zdolną do zabicia mikrobów.

Dotychczas nikt, nawet sam Marconi, nie odważył się jeszcze do czynienia podobnych eksperymentów w stosunku do mikrobów w ciele ludzkiem. I właśnie na zakończenie wizyty w jego laboratorjach przed widzami, wśród których przeważali uczeni i lekarze, poczyniono pierwsze, decydujące doświadczenia w tym kierunku.

Pierwsze dwa aparaty osiągnęły definitywny sukces. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że mogą one przynieść niezwykle dużo chirurgji przyszłości. Jeżeli idzie o trzeci wynalazek, wywołał on czysto akademicką dyskusję.

Przemówił pewien starszy mężczyzna, typ anonimowego uczonego, ponieważ korzystał dotychczas tylko z autoreklamy, który od 40 lat poszukiwał podobnej metody, ale na innych drogach. Według niego aparat Marconiego posiada wielkie wady. Współpracownicy Marconiego dotknięci do żywego wdali się w długą polemikę i dzięki przeciwstawionym im argumentom, wysunęli tezę znacznie więcej zaawansowaną, a równocześnie przystępniejszą dla profanów.

Krzyżowały się argumenty i kontraargumenty. Każdy miał coś do dorzucenia. I bez przewodniczącego, bez — możnaby rzec — kontroli, ci młodzi uczeni, na których my, dziennikarze, patrzyliśmy z prawdziwem zaciekawieniem, obradowali nad problemem, który pewnego dnia może się stać podstawą współczesnej medycyny.

Wieczorem, zmęczeni i zadowoleni z tego wszystkiego, cośmy widzieli i słyszeli, rozeszliśmy się po długotrwałej burzy oklasków, któremi jednomyślnie uczciliśmy wszechstronny genjusz wielkiego uczonego, jakim jest Marconi.

Ciekawe Pytania i Odpowiedzi.

Przemysłowa Praca Domowa.

Pytanie. — O ile się nie mylę, to kodeksy NRA nie zabraniają domowej pracy przemysłowej, ale pod warunkiem, że kto chce się podjąć tego rodzaju pracy, musi się postarać o odpowiedni certyfikat. Gdzie można otrzymać taki certyfikat?

Odpowiedź. — Jeżeli odpowiadasz wymaganiom, stawianym przy wydawaniu tych certyfikatów, postaraj się najpierw porozumieć z fabrykantem, który wydaje pracę do domów, a to dlatego, że aplikacja w sprawie owego certyfikatu, musi być podpisana zarówno przez robotnika, czy robotnicę, jak i przez fabrykanta, czy też jego przedstawiciela. Następujące wymagania stawiane są osobom, starającym się o te certyfikayt, czyli, że certyfikaty te mogą tylko otrzymać jak następuje:

1. Ci, którzy mają pewne ułomności fizyczne.

2. Ci, którzy muszą się opiekować dzieckiem, lub jaką inną osobą.

3. Ci, co są przyzwyczajeni do tego rodzaju pracy i są już za starzy, by odpowiedzieć wymaganiom pracy w fabryce.

*

Prawa Amerykańskich Obywateli Do Wyjazdu Do Obcych Krajów.

Pytanie. — W związku z warunkami politycznymi, panującymi w pewnych krajach zagranicznych, wyłoniła się kwestja, czy naturalizowany obywatel może mieć zapewniony wstęp do swego kraju rodzinnego gdy jest już w posiadaniu paszportu ameryk. Czy Departament Stanu poprze takiego obywatela amerykańskiego na wypadek, gdyby napotkał na trudności w otrzymaniu wizy na owym paszporcie?

Odpowiedź. — Prawie wszystkie rządy zagraniczne wymagają od osób, będących obywatelami czy poddanymi innych państw, a przyjeżdżających do ich krajów, by były zaopatrzone w paszporty wizowane przez odnośne konsulatu. Wizy te udzielane są przez dyplomatycznych lub konsularnych urzędników odnośnych krajów i należy się o nie postarać przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych. Prawo międzynarodowe uznaje przywilej każdego niepodległego narodu w tym zakresie, iż może zabronić wstępu w jego granice cudzoziemcom, lub wpuścić ich tylko na pewnych warunkach. Departament Stanu wyraźnie i stanowczo wyjaśnił już przy różnych okazjach, że pod żadnym warunkiem nie występuje i nie może występować jako pośrednik w otrzymaniu wiz od przedstawicieli obcych państw.

*

Stanowe Prawa Służby Rządowej.

Pytanie. — W których stanach obowiązują egzaminy rządowe (civil service examinations) przy wybieraniu kandydatów na różne urzędy stanowe?

Odpowiedź. — Odnośne ustawy zostały przeprowadzone w następujących stanach: California, Colorado, Illinois, Kansas, Maryland, Massachusetts, New Jersey, New York, Ohio i Wisconsin.

*

Nie Potrzeba Paszportów Do Kanady i Meksyku.

Pytanie. — Czy naturalizowany obywatel, który chce wyjechać do Kanady lub Meksyku, musi postarać się o paszport amerykański?

Odpowiedź. — Paszporty nie są wymagane, ale ważną rzeczą jest, by mieć przy sobie papiery obywatelskie

*

Wybór Zawodu.

Pytanie. — Syn mój ma wstąpić do kolegjum. Ciekaw jestem, czy mogę skąd otrzymać dobrą radę w sprawie odpowiedniego zawodu dla niego. Który z różnych profesjonalnych zawodów jest najmniej przepełniony i obiecuje największe sposobności zarobkowania?

Odpowiedź. — Publikacja pod nazwą „Guidance Leaflets" wydana przez Biuro Edukacyjne przy Departamencie Spraw Wewnętrznych w Washingtonie, może się okazać pomocną przy wyborze zawodu. Publikacja ta składą się z małych pamflecików, z których każdy obejmuje osobny dział, jak prawo, medycyna, dentystyka, dziennikarstwo, muzyka, bibljotekarstwo, architektura, inżynierja cywilna, inżynierja elektryczna, inżynierja mechaniczna, aptekarstwo, pielęgniarstwo, leśnictwo, weterynarja, itd. Znajdują się tam objaśnienia co do kursów, jakie trzeba studjować, co do stopni naukowych, opłat szkolnych, egzaminów stanowych, a także znajdują się tam dane statystyczne, które mówią, ile ludzi pracuje na danem polu zawodowem, ile zarabiają i jakie są sposobności dla nowych profesjonalistów. Każdy taki pamflecik kosztuje 5 centów i można je nabyć pisząc wprost do: U. S. Government Printing Office, Division of Public Documents, Washington, D. C.

*

Duplikat Zagubionych Papierów Obywatelskich.

Pytanie. — Otrzymałem pierwsze papiery zeszłego roku, ale zniszczyły mi się podczas pożaru. Gdzie mogę otrzymać duplikat tych papierów i ile muszę zapłacić?

Odpowiedź. — Zgodnie z nowem prawem, które weszło w życie z dniem 21go kwietnia, 1934 roku, opłata za duplikat zagubionych, zniszczonych, lub uszkodzonych pierwszych papierów, lub drugich, wynosi obecnie jeden dolar, a nie 10 dolarów, jak do niedawna. Aplikację po duplikat pierwszych papierów należy wnieść do okręgowego dyrektora naturalizacyjnego w okręgu, w którym dana osoba zamieszkuje. Aplikację wnosi się na formularzu Form 2,600, który można otrzymać w któremkolwiek Biurze Naturalizacyjnem.

*

Najniższy Wiek Przy Otrzymaniu Pierwszych Papierów.

Pytania. — Mam trudności w otrzymaniu papierów obywatelskich i moje dwoje dzieci, syn i córka, oboje urodzeni w Europie, chcą wnieść podania niezależnie odemnie. Ile lat muszą liczyć, by mogli otrzymać pierwsze papiery?

Odpowiedź. — Syn twój i córka twoja mogą otrzymać pierwsze papiery, jeżeli liczą już 18 lat lub więcej. To jest najniższy wiek, wymagany przez prawo naturalizacyjne przy staraniu się o pierwsze papiery.

*

Czas Ograniczony Przy Wnoszeniu Podań o Odszkodowanie.

Pytanie. — Czy można się domagać odszkodowania za uszkodzenie w wypadku nieszczęśliwym przy pracy przemysłowej, jeżeli już upłynęło kilka miesięcy od dnia owego wypadku.

Odpowiedź. — Zgodnie z prawem kompensacyjnem w stanie New York, uszkodzony robotnik, lub też jego przedstawiciele, muszą przesłać pisemne zawiadomienie do pracodawcy i do Komisarza Przemysłowego w przeciągu 3 dni od chwili wypadku. Kto jednak nie zastosuje się do tego przepisu, może mimo to domagać się odszkodowania, jeżeli wniesie odnośne podanie w przeciągu roku od chwili wypadku. Jeżeli są dostateczne przyczyny po temu, Stanowy Wydział Przemysłowy, na czele którego stoi Komisarz Przemysłowy, może uwzględnić daną sytuację i przedłużyć termin wniesienia owego podania na dwa lata.

*

Przywilej Głosowania Nowych Obywateli.

Pytanie. — Co dopiero zostałem obywatelem amerykańskim. Czy będę mógł głosować w wyborach jesiennych, czy też będę musiał przejść jeszcze przez jakiś dodatkowy egzamin?

Odpowiedź. — W stanie Massachusetts, gdzie zamieszkujesz, a także w wielu innych stanach, są wymagane tak zwane „Literacy tests". W twoim stanie wymaganie to obejmuje „zdolność czytania Konstytucji i umiejętność podpisania się. W innych stanach wymagane są egzaminy z czytania i pisania, ale są względne łatwe. Nowy obywatel, czyli nowy wyborca, w stanach takich zanim może przystąpić do głosowania, musi przedłożyć odpowiedni certyfikat, że zdał ów egzamin i dopiero na podstawie takiego certyfikatu może się zaregistrować i głosować w nadchodzących wyborach. Następującem, bardzo ważnem wymaganiem jest pewien czas zamieszkania w stanie, a także w powiecie, mieście, czy osadzie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. One who has a loathsome disease is called a lazar			
2. Maugre means in spite of			
3. Macro is a prefix meaning short or small			
4. Legendary is classed as an adverb in the English language			
5. A hygroscope is an apparatus for indicating atmosphere moisture			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

DOC BEE BEE NEVER DID EITHER!

I'VE SEEN A LOT OF QUEER ONES, BUT NEVER ANYTHING QUITE LIKE THAT!

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Właściwą przyczyną zaczepnych wojen są nieokiełznane namiętności osób rządzących krajem; one właściwie wywołują te starannie obmyślane kradzieże na olbrzymią skalę. Ludzie zaś, którzy rzeczywiście wojują z narażeniem swego zdrowia i życia, są głęboko przekonani o słuszności i szlachetności swej sprawy, walczą więc powodowani pobudkami szlachetnemi, czystemi i patrjotycznemi.

* * *

Dziwną jest sprawiedliwość ludzka: za małe kradzieże i za pojedyńcze zabójstwa, karze ona srogo, czasem nawet śmiercią; za grabieże krain i za morderstwa miljonów, stawia złodziejom i mordercom pomniki i każe czcić tych ludzi.

* * *

Patrjotyzm dzisiejszy szwankuje, bo ogranicza swą działalność do granicy, która w rzeczywistości wcale nie istnieje, tylko jest urojoną. — Zatem błędnie patrjotyzm ogranicza i ścieśnia pole swej szlachetnej i pożytecznej działalności, a tem samem otwiera pole robocie destruktywnej.

* * *

W duszach naszych bezustannie wyrastają nowe szeregi nadziei, — pomimo wciąż wzmagających się przeciwności.

* * *

Dopóki nas interesują rzeczy tego świata, do tego stopnia, że zboczymy z drogi, by je ujrzeć, jest w nas życie — ale skoro stracimy ochotę do zwiedzania nadzwyczajnych i podziwu godnych przedmiotów, to już okres naszego przymierania daleko się posunął.

* * *

Konieczność nie zna innego pana, tylko sama despotycznie nami kieruje i rządzi.

* * *

Dawno już filozofowie wskazywali na fakt, że prawo może wytknąć grzech, ale nie może go znieść.

* * *

Czas zaprzestać ubóstwiania siły fizycznej a zabrać się do wzmożenia w nas siły intelektualnej i moralnej.

* * *

Wszelkie skomplikowane prawa ludzkie powinno się przymusowo perjodycznie przestudjować, rozebrać i na nowo złożyć z uwzględnieniem istniejących ówczesnych warunków.

* * *

Czy patrjotyzm u niektórych nie jest czasem tylko przyjętem i sztucznie uszlachetnionem dawaniem folgi dzikości, nurtującej w głębi ich jestestwa, które objawia się w dziecku żądzą męczenia i zabijania zwierząt, w wieku młodzieńczym wandalizmem a w wieku dojrzałym radością i zadowoleniem w uprawnionem polowaniu i rybołóstwie? Dzikość tę hamuje cywilizacja i bojaźń kary.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association

A HAIR'S-BREADTH USED TO BE AN ACTUAL MEASURE — IT WAS THE WIDTH OF 16 HAIRS LAID SIDE BY SIDE

SNAKES ARE NOT CHARMED BY MUSIC — THEIR SWAYING MOTION WHEN A PIPE IS PLAYED NEAR BY IS THEIR NATURAL MOTION WHEN DISTURBED

A MOURNING CEREMONY IN PAPUA — ON THE GROUND UNDERNEATH THE CLOTH IS A WIDOW - EACH MORNING FOR A WEEK SHE CRAWLS TO HER HUSBAND'S GRAVE, FOLLOWING THE TRAIL OF A STICK DRAWN BY A WOMAN FRIEND - EACH EVENING SHE CRAWLS BACK TO A SPACE BENEATH HER HOUSE, WHICH SHE FORBIDDEN TO ENTER UNTIL THE WEEK IS ENDED

8-22

Uroczyste Zaproszenie Paderewskiego Przez Mayora i Radę M. Chicago i Przez Wychodztwo Pol. w Amer. Na Dzień Polski.

Na posiedzeniu Rady m. Chicago w dniu 13. czerwca, 1934 roku Mayor Edward J. Kelly przedstawił co następuje:

Gentlemen: Believing that the Honorable Ignace Paderewski of Poland, a distinguished statesman, musician and composer, should be honored by an official invitation to pay us a visit to see the fair and the City of Chicago, I transmit herewith resolution extending our official invitation to him and respectfully recommend its passage.

Very truly yours
(Signed):
EDWARD J. KELLY,
Mayor.

Unanimous consent was given to permit action on the resolution submitted with the foregoing communication without reference thereof to a committee.

Alderman Konkowski moved to adopt the resolution. The resolution prevailed.

The Following is said resolution as adopted:

Whereas: A Century of Progress Exposition of 1934 has opened, under auspicious circumstances and it is the desire of the people of Chicago that a man who is honored, loved and respected by all the world be invited to and welcomed to Chicago, and:

Whereas: The Honorable Ignace Paderewski is a distinguished statesman, musician, soldier, composer, — a man who commands the respect of all the world,; be it

Resolved: That the Mayor and Aldermen of Chicago hereby extend an official invitation to the Hon. Ignace Paderewski to visit Chicago, that the presence in Chicago of the Hon. Ignace Paderewski will further cement the friendship of Poland and Polonians with our own City and Country, — that the visit of the Hon. Ignace Paderewski will be an event, which will linger in the hearts and minds of every citizen and will present an opportunity to pay homage to this national and international figure.

Paderewski o „Dniu Polskim" w odpowiedzi na zaproszenie Prezeski i Komitetu, urządzającego ten Dzień, jak i na adres z zaproszeniem od Prezesów Organizacyj Polskich w Chicago.

Mayor m. Chicago i Rada.

Mayor miasta Chicago i Rada Miejska pragnęli bardzo gorąco, aby Paderewski przybył do Chicago na Dzień Polski. Najlepiej dowodzi tego fakt, że Mayor Kelly osobiście uprosił Dr. Józefa Orłowskiego, aby przewiózł Padarewskiemu do Morges, w Szwajcarji, pięknie wykonane jego własne i pełnej Rady zaproszenie.

Dr. Orłowski otrzymał także dla Paderewskiego list z zaproszeniem od Prezeski komitetu Dnia Polskiego i adres zbiorowy od wielkich organizacyj Wychodźtwa.

Pojechał z tem Dr. Orłowski do Paderewskiego z końcem lipca i tak pisze o wypełnieniu swej misji:

„Pojechałem z gorącem pragnieniem skłonienia Paderewskiego do przyjazdu, rozumiejąc, że jego przyjazd zelektryzuje całą Polonję i szersze sfery amerykańskie.

„Paderewski przyjął zaproszenie i adres z rozrzewnieniem i ucieszył się bardzo z tak wzruszających dowodów serdecznej o nim pamięci.

„Szczególniejszą sprawiły mu radość, listy od Wychodźtwa, a więc od Prezeski „Związku Polek" i komitetu Dnia Polskiego, panny Emilji Napieralskiej i Adres zbiorowy od Wielkich Organizacyj Polskich, podpisany imieniem Związku Nar. Polskiego przez Prezesa Jana Romaszkiewicza, imieniem Związku Polek przez Prezeskę pannę Napieralską, imieniem Macierzy Polskiej przez prezesa Soską i imieniem Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Stanach Zjedn. przez X. Prowincjała Tadeusza Ligmana.

Przeczytawszy z uwagą te pisma wyraził Paderewski wielką radość, że Wychodźtwo nasze trwa w patrjotycznym zespole we wszystkich zasadniczych sprawach wspólnych i wspólnie także urządza w d. 26 sierpnia „Dzień Polski" na Wystawie Stulecia Postępu w Chicago.

„Jestto dla mnie miłym nad wyraz dowodem — mówił Paderewski — że nie nadaremnie pracowałem lat cztery w Wychodźtwem Polskiem w Stanach Zjednoczonych nad rozbudzeniem i ugruntowaniem tak doniosłej wśród Wychodźtwa solidarności i nad wszczepieniem w nie zasady dźwigania się o własnej ,zespolonej sile, bez oglądania się na pomoc z zewnątrz."

„To najwięcej podnosi powagę zorganizowanego Wychodźtwa i w wysokim stopniu przyczynia się do utrwalenia przyjaźni z obywatelstwem amerykańskiem i pomaga Wychodźtwu, a pośrednio także Polsce."

„Wszekże Amerykanie i Rząd amerykański mają w każdej sprawie polskiej w pierwszej linji wzgląd na polskich swoich obywateli, na ich żywotne interesy i życzenia."

„Dzień Polski na Wystawie Stulecia Postępu Amerykańskiego — mówił dalej Paderewski — to sprawa dla nas, dla całej Polonji pierwszorzędnej wagi, to manifestacja, która przy ogólnym współudziale Polaków musi zwrócić na Polonję, jej pracę, jej zasługi, a także (choć to nie będzie podniesionem, ani nawet wspomnianem) przypomni wiele trudności jak i potrzeb Wychodźtwa w okresie powojennej depresji i łącznie z tem na bezprzykładną, wzorową mimo wszystko lojalność całej ludności polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych wobec Rządu Amerykańskiego i Prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta, godnego Następcy współodrodziciela Polski nieśmiertelnej pamięci Woodrowa Wilsona.

„Więc wobec tak doniosłej sprawy — mówił Paderewski — nie ociągałbym się ani na chwilę, aby znaleźć się z Drogimi mi Rodakami w d. 26 sierpnia na Wystawie w Chicago, gdyby nie choroba, którą przy Bożej łasce szczęśliwie przechodzę i z której mam nadzieję wyjść zdrowym, jeźli dokończę przepisanej mi kuracji w zupełnym spokoju, jakiego mi najwięcej potrzeba.

„Z wielkim i głębokim żalem, że kuracji, jakbym szczerze pragnął w żaden sposób przerwać nie mogę, przeprosiłem już Mayora Miasta, wyrażając jemu i Radzie miejskiej moją głęboką wdzięczność za wielki zaszczyt tak drogiego mi zaproszenia."

„A co do najdroższych mi Rolaków moich — kończył Paderewski — proszę ich zapewnić, że z wielkiem wzruszeniem przeczytałem adres zasłużonych organizacyj na Wychodźtwie. Ma to nasze Wychodźtwo w tych organizacjach Skarb wielki niedostatecznie ceniony i dzielnych przewodników, godnie spełniających ciężkie i trudne swoje wobec nich obowiązki, Zasługują oni na głęboką cześć, uznanie i posłuch, zwłaszcza, gdy idzie o taką akcję, jak zespolenie się w „Dniu Polskim" na Wystawie w Chicago leży w interesie wszystkich i każdego z osobna. Tak nas sądzą, jak nas widzą. — Niechże w Dniu Polskim zobaczą nieprzeliczone rzesze dzielnych, ofiarnych oddanych Polsce Rodaków moich."

„Proszę wyrazić serdeczny mój hołd Czcigodnej Prezesce Komitetu Dnia Polskiego, Prezesce Związku Polek Emilji Napieralskiej, i całemu Komitetowi oraz Związkowi Polek proszę go również wyrazić Prezasowi Związku Nar. Pol. i Związku Harcerstwa Związkowego Janowi Romaszkiewiczowi i Drogiej mi Braci Związkowej, — Prezesowi Zjednoczenia Janowi Olejniczakowi i Braciom Zjednoczeńcom, dalej Prezesowi Macierzy p. Sosce, który jak widzę z panami Franciszkiem V. Zintakiem i p. Drzymalskim podtrzymuje finansową podstawę Dnia Polskiego. Wreszcie najzacniejszemu Księdzu Tadeuszowi Ligmanowi, reprezentującemu w Komitecie „Dnia Polskiego" pełną poświęcenia i niezrównaną pracę nad ludem Naszego Czcigodnego Duchowieństwa.

Sprężyna jest to spiralnie skręcona nić albo taśma z elastycznego materjału, np. stali, fiszbinu, gumy itp., wprowadzająca pewien mechanizm w ruch przez rozkręcanie się.

Rysunek, wykrojony z czarnego papieru, zwie się sylwetką.

Co Słychać Na Polonji.

Gośćmi państwa Janostwa Krasińskich, zam. pnr. 1376 ul. Dean, onegdaj byli: pani Agnieszka Witucka, córka jej Helena i syn Rajmund. Przyjechali oni ze wschodu z Newark, N. J. na wystawę światową i przebywają w hotelu Del Prado.

*

Do Lincoln, Nebraska, automobilem p. S. Pomierskiego wyjechali: ks. Antoni Rydecki, ks. Tomasz Sampoliński, ks. Jan Peterson i państwo Adam i Marja (z Rydeckich) Przudzikowie z córką Lucjuszą. Wyjechali oni na święcenia kapłańskie syna pp. Przudzików, które odbędą się w najbliższy piątek w katedrze Najśw. Marji Panny w Lincoln, Neb. — Święcenia kapłańskie udzieli mu J. E. ks. biskup Ludwik Kucera.

*

Już w przyszłą niedzielę, d. 26go b. m. znana Placówka I-go Pułku Strzelców Polskich S. W. A. P. wraz z Korpusem Pań urządza pierwszy roczny piknik w ogrodzie Natoma, pnr. 6510 Milwaukee ave., naprzeciw ostatniego przystanku Milwaukee ave.

Lekarze walczą z epidemją śpiączki.

Providence, Ky. — Siły medyczne zaprzągnięto do walki z rozszerzaniem się choroby śpiączki w Providence. Z czterech osób, które zapadły na tę chorobę, jedna umarła.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Kluby Małopolskie mają piękną kartę działalności za sobą i karta ta powinna znaleźć się w historji. Zbytecznem jest rozpisywać się o tem bo każdy wie w Ameryce i w Polsce co te kluby zdziałały. Otwiera się obecnie nowe pole działania dla klubów, pomimo że niektóre kluby nie uzupełniły jeszcze swej pracy, która już została rozpoczęta jak wykończanie szkół i domów ludowych. Powódź zaskoczyła wszystkich nagle i wszysko zniszczyła. Obowiązek chrześcijańsko - społeczny nakazuje pomagać bliźnim w nieszczęściu. Rząd Polski spieszy z pomocą. Pomogą być może ci Rodacy, których powódź nie dotknęła. Pomagają i inne narody. Polonja amerykańska spieszy również. Kluby Małopolskie wraz z centralą Zw. K. M. złożyły już pierwsze ofiary. Wyraz pierwsze ofiary, oznacza, że pomoc dla powodzian powinna być stała przynajmniej rok. A więc na każdem posiedzeniu przypominać należy o powodzianach i najskromniejszy datek będzie w oczach ich wielką ofiarą. Nie każdy może dać większą sumę naraz. Dać więc mniej lecz częściej. Dobry przykład dają członkowie Stowarzyszenia parafji Wietrzychowice pp. Władysław Zachacki z Polonia Botling Works i Stanisław Kozłowski. Ci sami dają większe sumy i przy każdej sposobności przypominają znajomym i przyjaciołom o obowiązku pomocy powodzianom.

Każdy z nich zebrał już około $100. Takich więcej a tysiące dolarów płynęłyby na ratunek ofiarom powodzi.

Związek Klubów Małopolskich urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 23go września, w sali Zjednoczenia, nar. Milwaukee ave. i Augusta blvd.— Zabawa ta urządzona będzie z okazji 5-cio lecia zorganizowania Zw. Klubów Małopolskich. Wydany będzie pamiętnik z ilustracjami szkół i domów ludowych, oraz będą artykuły okolicznościowe ludzi, którzy znają pracę Klubów Małopolskich, jak: były konsul gen. Rzeczypospolitej P., dr. Tytus Zbyszewski, były konsul gen. dr. Alenksander Szczepański, naczelny redaktor Dziennika Chicagoskiego p. Józef Przydatek, p. Piątkiewicz, nacz. redaktor Dz. Związkowego, p. Fr. Barć, nacz. redaktor Dz. Zjednoczenia i wielu innych. — Odbędzie się również poświęcenie sztandaru polskiego, ofiarowanego przez firmę Polonia Sewing i Music Co.

Dochód z tej zabawy będzie przeznaczony na powodzian w Polsce. Cel jest poparcia godny i Zw. Klubów Małopolskich uprasza wszystkich rodaków o poparcie.

— Klub Miechowiczan Wielkich urządza zabawę taneczną, w niedzielę, dnia 9go września, w sali Latki, nar. Huron i Noble ul. Dochód z zabawy przeznaczony jest na powodzian w Miechowicach Wielkich, która to wioska zniszczona została do szczętu. Klub Miechowiczan uprasza szan. Rodaków o poparcie. — Stanisław Kolczak.

Zebrania i Posiedzenia.

Ważne dla klubu Ropczyce.

Wszyscy należący do parafji Ropczyce proszeni są o przybycie na ważne posiedzenie klubu które odbędzie się w piątek, d. 24go sierpnia, o godz. 7:30 wieczorem w sali p. Augustyna, przy ul. 1259 Cornell i Elizabeth. — Komitet Organizacyjny.

*

Tow. Ojczyźnie Służ gr. 1936 Z. N. P. odbędzie swe posiedzenie w środę, dnia 22go sierpnia, o godz. 7:30 wieczorem.— P. Mikołajczyk, prezes; E. Karolewski, sekr. prot.

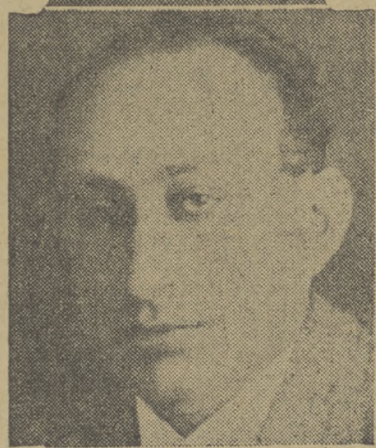
Pilot i pasażerka zabici.

Omaha, Neb. — J. Kudrna, meteorologiczny pilot federalny, znany jako „latający prorok od pogody" i pasażerka, panna Irena Wostrel, lat 21, ponieśli śmierć, kiedy jego kabinowy samolot rozbił się na polu podczas regularnego, codziennego lotu obserwacyjnego.

Goldblatt Bros. Wyrabiają Komfortery

Odbiorcy składów Goldblatt Bros. zainteresowani będą tem, że firma ta obecnie wyrabia komfortery.

Te komfortery dostawione są ze specjalnie wybranej wełny lub bawełny i wyrabiane są w składzie przy Chicago i Ashland i przy 47ej i Ashland. Począwszy w poniedziałek, 27go sierpnia podobna pracownia rozpoczętą zostanie w ich składzie w Hammond.



Fred Goldberg

Fabryki będą pod nadzorem p. Fred'a Goldberg'a, znanego eksperta w dziedzinie komforterów. Posiada on 22-letnie doświadczenie tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie. Biegli pracownicy przy najlepszych maszynach będą w stanie dostawić komfortery na specjalne zamówienia.

Odbiorcy nie potrzebują nawet kupować pierza z departamentu komforterów. Mogą użyć swe własne pierze, wybrać potrzebne materje w jakimkolwiek składzie i oddać nam do wyrobu podług swego życzenia.

Goście serdecznie się zaprasza do zwiedzenia i zobaczenia całej procedury wyrabiania komforterów w tych trzech składach. Jest to bardzo interesujące dla tych, którzy tego nigdy przedtem nie widzieli.

Chicago Liczy Obecnie 3,490,700 Mieszkańców

Federalne biuro cenzusowe podaje do wiadomości, że liczba mieszkańców naszego miasta wzrosła do 3.490,700 od czasu ostatniego cenzusu, przeprowadzonego w 1930 roku do 1 lipca, 1933 roku. Liczba mieszkańców Chicago powiększyła się w tym czasie o 114,262 osoby.

Komunikat biura cenzusowego zadaje sprzeciw raportowi CWA, który doniósł swojego czasu, że liczba mieszkańców naszego grodu zmniejszyła się od ostatniego cenzusu o 117,920 osób.

Federalne biuro cenzusowe wykazuje, że liczba mieszkańców w stanie Illinois, względnie w miastach liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców stale wzrasta.

Polak ofiarą upału.

Superior, Wis. — Franciszek Korzeniek, zbierający jagody blisko South Superior, padł w polu z porażenia słonecznego i zmarł krótko potem w szpitalu.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój

Ś. P.

STEFAN WALENDZUK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12tej w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1878 N. Leavitt ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Edward**, syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schiedka, Armitage 0918.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy t smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

KONSTANCJA ROGACKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 3840 School ul. — Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Konstanty, mąż; **Izabela i Eugenja**, córki; **Teofil i Jan**, bracia; **Paulina**, **Gertruda i Bronisława**, bratowe; **Józef Rogacki**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Z Kantowa.

Młodzi czy starzy, ojcowie i matki, synowie i córki bawią się dziś na pikniku parafji kantowskiej urządzonym staraniem połączonych towarzystw w ogrodzie Elm Tree Grove, przy końcu linji tramwajowej Irving Park blvd. Ci zaś, którzy są zajęci pracą w czasie dnia pojadą tam na piknik wieczorem, ażeby poraz ostatni w tym sezonie wspólnie się zabawić. Na pikniku jest doborowa muzyka do tańca, są zajmujące atrakcje, oraz przekąski i napoje.

*

Do wspaniałomyślnych ofiarodawców, którzy swemi ofiarami przyczynili się do powodzenia pikniku parafjalnego, w dalszym ciągu zaliczani są następujący: p. Józef Smołka, Emily Beauty Shoppe, którego właścicielką jest p. Penkala, p. Kucharczyk, Pasier Products Co. i Piotr Debelak, którym serdeczne słowa uznania wyraża proboszcz ks. Teodor Kłopotowski, C. R.

*

Członkinie Bractwa Serca Marji przyjdą do spowiedzi św. w nadchodzącą sobotę, a do Komunji św. przystąpią w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Odbył się z kościoła św. Jana Kantego, pogrzeb ś. p. Władysława Tokarz, który zginął tragiczną śmiercią wskutek wypadku automobilowego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Komu czas pozwoli niech jedzie dzisiaj na piknik parafjalny do ogrodu Elm Tree Grove. Nie pożałuje ani czasu spędzonego ani kilku centów na bilet wydanych. Pamiętać należy, że dochód z pikniku przeznaczony na korzyść parafji.

*

Połączeni związkiem małżeńskim w przyszłą sobotę w kościele św. Jana Kantego zostaną następujące pary młode: o 10ej godzinie rano, p. Władysław Poreda z panną Stanisławą Głąb, p. Franciszek Szczepanik z panną Wandą Lenckos; o 4ej po południu, p. Wojciech Koprowski z panną Stefanją Zawikraj; o 4:30 po poł. p. Jan Długosz z panną Wiktorją Hebda.

*

Pod reżyserją ks. Władysława Barona, C. R. odbywają się próby do przedstawienia sztuki ludowej, obfitującej w perły humoru polskiego, p. t. „Kłopoty Rodziny z Kantowa". — Przedstawienie to urządza klub panienek p. n. „Scatter Joy Circle" przy końcu przyszłego miesiąca w sali parafjalnej.

Red. Przydatek na Audjencji u Ojca Św.

„Chicago Daily News" donosi nam telefonem, że p. Józef Przydatek, redaktor „Dziennika Chicagoskiego", bawi w Rzymie i dzisiaj był z rodziną na audjencji u Ojca św. Piusa XI.

Partja Komunistów w Ameryce Liczy 26,000 Członków.

New York, 22. sierpnia. — Partja komunistyczna w Stanach Zjedn. liczy obecnie około 26,000 członków, z których pomiędzy 60 a 70 procent znajduje się w szeregach bezrobotnych. Prócz tego, jest może pół miljona sympatyków i rywalizujących grup lewicowych, których cele są podobne do komunistycznych. Połowa sympatyków i 25 procent członków partji mieszka w New Yorku, a czołowymi wodzami partji są rodowici Amerykanie.

Fakty te, zgromadzone przez sztab ekspertów, są zamieszczone w przeglądzie komunizmu, jaki będzie opublikowany we wrześniowym numerze czasopisma „Fortune".

Czasopismo znajduje, że „teraz, kiedy Stany Zjedn. uznały Rosję, zainteresowanie się Stalina partją amerykańską wydaje się raczej apatycznem. — Wszystko to nie znaczy, że Moskwa nie gra melodyj, pod które tańczy partja amerykańska. Tak dalece jednak, jak chodzi o Moskwę, sprawa rewolucji amerykańskiej została stanowczo ściszona."

PODSEKRETARZ LIGI TOWARZYSTW CZERWONEGO KRZYŻA W CHICAGO.

P. Louis de Gielgud, typowy Brytyjczyk pomimo swego nieangielskiego nazwiska, przybył tu wczoraj w towarzystwie swej małżonki na krótki pobyt z Paryża, gdzie mieszczą się biura Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. Ponieważ do Ligi tej należy 59 państw, p. Gielgud odbywa częste podróże zazwyczaj w towarzystwie swej małżonki. Państwo Gielgudowie udają się w dalszą podróż do Tokjo, stolicy Japonji, gdzie w dniu 16 października rozpocznie się konferencja Ligi. Na konferencję tę wszystkie narody wysyłają swych delegatów.

Botanika jest to nauka o roślinach.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz i syn mój, ś. p.

FRANCISZEK MALEC

członek Tow. Synowie Wolności, grupy 694, Z. N. P., Tow. św. Czesława, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w średnim wieku

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3112 Davlin Court, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Czekaj), żona; **Florentyna**, córka; **Franciszek, Jr.**, syn; **Anastazja Malec**, matka; **Rozalja**, siostra; **Adam, Michał, Władysław i Leon**, bracia; **Pelagja, Marja i Stanisława**, bratowe; **Józef i Jan Czekaj**, szwagrowie; **Wiktorja Czekaj**, szwagierka; **Wojciech Wielgus**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Luka, Tel. Spaulding 6880. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH KALAFUT

członek Tow. św. Antoniego Podhalan No. 1206 Z. P. R. K. i Tow. Jana Sabały Koło No. 1 Związku Podhalan w Ameryce — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:55 po południu, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5935 So. Albany Ave. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Marjanna Kalafut**, matka, w Polsce; **Ludwik i Andrzej**, bracia; **Marjanna Poznańska, Agnieszka Hodorowicz i Anna Goryl**, siostry; **Marjanna i Marjanna Kalafut**, bratowe; **Andrzej Hodorowicz**, szwagier; **Ludwik i Aniela, Stanisław i Wiktorja Leśniak**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisława Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Gen. Johnson Pogwałcił N. R. A.— Orzekł Wydział Pracy.

Oddalony Szef Unijny Przywrócony na Stanowisko.

Washington, 22. sierpnia. — Gen. Hugh S. Johnson, administrator N. R. A., został wczoraj uznany winnym pogwałcenia swoich własnych praw odrodzeniowych.

Trybunał pracy Nowego Ładu, krajowy wydział stosunków robotniczych, oświadczył wczoraj, że przez wydalenie J. L. Donovana, szef unji robotników N. R. A., w dn. 18. czerwca, gen. Johnson postąpił wbrew sekcji 7A aktu o przemysłowem odrodzeniu kraju (N. I. R. A.)

Wydział oświadczył, że odprawienie Donovana było „ciosem dla prawnej działalności unijnej" i dlatego stanowiło pogwałcenie sekcji 7A. Wydział nakazał gen. Johnsonowi natychmiastowe przywrócenie Donovana na stanowisko technicznego doradcy robotniczego wydziału doradczego N. R. A.

W ostrych, mocnych słowach wydział dał lekcję gen. Johnsonowi, aby sam trzymał się wykonywanych przez siebie reguł i przepisów.

„Kiedy N. R. A. zajmuje się zmuszaniem pracodawców do ścisłego przestrzegania sekcji 7A" — wydział przypomniał Johnsonowi — „powinna, w odniesieniu do swoich własnych funkcjonarjuszy, wypełniać cele tej sekcji z jeszcze większą skrupulatnością, niż można wymagać od zwykłych pracodawców."

Decyzję wydziału powitano jako wydarzenie dużego znaczenia. Była to pierwsza publiczna nauczka, jaką generał Johnson otrzymał od oficjalnego ciała Nowego Ładu.

Czy Johnson zastosuje się do decyzji wydziału i przyjmie Donovana z powrotem, było wczoraj rzeczą niepewną. Jednakowoż, generał zgodził się poprzednio akceptować decyzje i orzeczenia wydziału i jest moralnie zobowiązany przyjąć z powrotem człowieka, którego ostro krytykował i wydalił.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego syna mojego i brata naszego, ś. p.

IGNACEGO PRZEKLASA

(1907—1933)

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, w kościele śś. Młodzianków.

Rok już upłynął jak przez Boga powołany
Śpisz snem wiecznym synu i bracie kochany
Śmierć cię zabrała rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniany synu i bracie drogi.
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez ciebie,
Lecz ufajmy, że połączymy się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:
Katarzyna, matka, wraz z całą rodziną. 23



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz, ś. p.

Dr. Bolesław Klarkowski

członek Tow. Św. Andrzeja, Nr. 233 Z. P. R. K., Macierzy Polskiej Oddział Nr. 1szy św. Kazimierza, Tow. Adama Mickiewicza grupa 149 Z. N. P.; Tow. św. Wincentego Ferr., Nr. 174 Z. K. L.; American Medical Ass'n. i Chicago Medical Ass'n.; zasnął w Panu opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:20 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1952 Evergreen avenue, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, (z domu Schultz), żona; **Zofja, Urszula i Stanisława**, córki; **Sędzia Stanisław H. Klarkowski**, syn; **Dr. Daniel D. Coffey, Jerzy M. Rozczynialski i Jan N. Budzban**, zięciowie; **Zuzanna**, synowa; **Mieczysław i Maksymiljan**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 22

REZOLUCJA MACIERZY POLSKIEJ

Z wyroków Bożych przeniósł się do wieczności pionier tutejszego wychodźtwa, jeden ze starszych lekarzy polskich, jeden ze współzałożycieli i pierwszy prezes Macierzy Polskiej, ś. p.

Dr. Bolesław Klarkowski

którego zgon opłakują rodzina i krewni a w szeregach naszej organizacji pozostawił głęboki żal i smutek.

Przeto my członkowie Zarządu Głównego Macierzy Polskiej wyrażamy w nieutulonym smutku i żałobie pogrążonej rodzinie i osieroconym dzieciom słowa najszczerszego współczucia. Postanawiamy oddać mu ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, jak również pamiętać o jego duszy w modlitwach naszych.

Ks. T. Ligman, C. R. kapelan; **Ks. Wł. Bartylak, C. R.**, wicekap. **W. F. Soska**, prez.; **El. Deka**, wiceprez.; **Dr. Jan J. Liss**, wiceprez. **Paweł Hadamik**, sekr. gen; **Jan S. Kozłowski**, skarb. gen.

Skład Dyrekcji:

Władysław Imbiorski,	**Leon Meger,**
Paweł Nawrot,	**Franciszek Pokłacki,**
Andrzej Murzyn,	**Marja Rutkowska,**
Helena Ratajczak,	**Rozalja Barys,**
Bronisława Tobolska,	**Cecylja Mazurkiewicz.**

Adw. A. Kucharski, dor. praw.; **Dr. S. J. Imbiorski**, lekarz nacz.

Z KOMISJI No. I., ZW. POLEK W AM.

Do Pań Delegatek.

Żałobą okrył się dom naszej czcigodnej i szanowanej prezeski Stanowej, pani Anny Klarkowskiej przez zgon jej zacnego małżonka i najserdeczniejszego przyjaciela, ś. p.

DRA. B. KLARKOWSKIEGO

Zarząd Komisji Nr. I, na stan Illinois, powołuje wszystkie delegatki do oddania ostatniej usługi zmarłemu — przez zebranie się przed domem żałoby w czwartek, o godzinie 9ej rano, skąd udamy się na nabożeństwo.

Amelja Wesołowska, prezeska; **Barbara A. Fisher**, wice-prezeska; **Marja Dylewska**, IIga wice-prezeska; **Marja Rogała**, IIIcia wice-prezeska; **Jadwiga Karłowicz**, sekr. fin.; **Józefa Werbachowska**, kasjerka; **Walerja B. Boguszewska**, sekr. prot.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JAN KOGUT JR.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 9.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2700 W. 23ci Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marjanna Kogut, rodzice; **Władysław, Franciszek, Edward, Antoni, Mieczysław i Adolf**, bracia; **Berenice**, siostra; **Juljanna**, bratowa; **Zofja Szczupaj**, wujenka; **Jan Szczupaj**, wuj; **Aniela Lukaszewicz i Franciszek Pustelak**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ulica. Telefon Lawndale 3670. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

TEOFILA SZUMNARSKA

(z domu Leśniewska)

członkini Różańca św. Róża 69 i Tow. Miłość Polek, Grupa 25 Związku Polek w Am., po krótkiej chorobie, zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 1314 Dickson ul.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Marjanna, Stanisław, Henryk i Teresa**, dzieci; **Wacław Martynowicz i Paweł Bonkowski**, zięciowie; **Gertruda i Marja**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

TEOFILA WOJCIECHOWSKA

(z domu Wróbel)

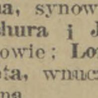
po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8:13 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1656 W. Erie ulica, do kościoła św. Stanisława K. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszek, Franciszka, Zofja, Jan, Tadeusz i Stanisława**, dzieci; **Marja i Irena**, synowe; **Władysław Stachura i James Markese**, zięciowie; **Lorraine, Violet i Dorota**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. 23



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JAKOB KUZNECKI

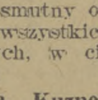
po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina Kuznecka, żona; **Marjanna i Aniela**, córki; **Wojciech Kruppa i Józef Napiętek**, zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.



Biały Dom otrzymuje z trzysta tysięcy telefonów a daje ze sto tysięcy odpowiedzi rocznie.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

ANNA DRABANT

(z domu Paździara)

członkini Tow. Białego Orła, nr. 462 Z. P. R. K. i Bractwa Różańca św. Róża 71sza, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 2:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2140 Alice Place, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Zofja, Józefa, Franciszek, Henryk, Genowefa, Bolesław i Wawrzyniec**, dzieci; **Henryk Hardy i Ray Page**, zięciowie; **Zofja i Elsie**, synowe; **Franciszek, Józef i Jan Paździara**, bracia z żonami; wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy: Antoni Lisowski, 1137 Noble ulica. Telefon Armitage 3271. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutna wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANTONINA LESZCZYŃSKA

członkini Security Benefit Ass'n. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 10:30 rano z domu żałoby pnr. 1624 N. Kolmar Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Genowefa, Helena, Henryk, Bronisław**, dzieci; **Stanisław**, szwagier; **Marjanna**, szwagierka; **Adam Wasik**, brat; (**Jan Wąsik**, ojciec; **Katarzyna i Marja**, siostry, **Józef**, brat, w Polsce), wraz z całą rodziną. 24

Pogrzebowy Emil Motzny, Armitage 3480. Albany 1226.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF GROSZEWICZ

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3147 So. Union Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Katarzyna, Rozalja i Agnieszka**, córki; **Jan Paholski, Wojciech Ligocki i Stanisław Szarzyński**, zięciowie; **Barbara Palach**, siostra; **Konrad Palach**, szwagier; **Barbara Groszewicz**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

JULJANNA SMOCZYNSKA

(z domu Ponicka)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwar- dnia 23go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, 3044 W. Cermak Road, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, córka; **Jan, Bernard i Alojzy**, synowie; **Harold Sutter**, zięć; **Małgorzata, Eleonora i Lillian**, synowe; **Franciszek, August i Antoni**, bracia; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338. 22

Ostatnie Wieści Ze Świata.

JAPONJA ZARZUCA KRĘTACTWA ROSJI SOWIECKIEJ.

Tokjo, Japonja, 22. sierpnia. — Rząd japoński wydał wczoraj komunikat, w którym oświadcza, że „dążenia Japonji w celu polubownego i korzystnego dla wszystkich interesowanych sprawy kolei Wschodnio-Chińskiej, są szczere" i, że Japonja pragnęłaby, aby ta sprawa załatwiona była w jak najkrótszym czasie. Komunikat zarzuca rządowi Rosji sowieckiej krętactwa, twierdząc, że rząd sowiecki pragnie sprawę tę odwlec i tem wywołać kryzys.

SMUTNY OBRAZ DZIKIEJ NĘDZY W ROSJI.

Gdynia, 22. sierpnia. (United Press). — Przybył tu z podróży po Rosji sowieckiej amerykański inżynier Benjamin King z New Yorku. Wyjechał on z Rosji pod wrażeniem, że panuje tam nieopisana nędza. Po ulicach wielkich miast włóczą się tłumy obdartych bosych dzieci, prosząc o jałmużnę. Domów nikt nie naprawia. Wybite szyby w oknach mieszkańcy zatykają szmatami i tekturą, co nadaje ulicom ponury wygląd. Jedzenie w hotelach i restauracjach jest okropne.

LITWA PROPONUJE ŁOTWIE I ESTONJI ŚCISŁĄ WSPÓŁPRACĘ.

Kowno, 22. sierpnia. (Havas.) — Rząd litewski zaproponował Łotwie i Etonji wspólną konferencję państw bałtyckich w Rydze czy w Tallinie — w przyszłym tygodniu, w celu doprowadzenia do końca obrad zapoczątkowanych w lipcu w Kownie. Litewska Agencja Telegraficzna Elta wyjaśnia, że celem tych układów jest ściślejsza współpraca polityczna pomiędzy bałtyckiemi państwami.

DALSZY CIĄG SKANDALICZNEJ AFERY W ŻYRARDOWIE.

Warszawa, 22. sierpnia. (Spec. kablogram Herald Tribune). — Zakłady Zyrardowskie muszą zapłacić 18 miljonów złotych (około 3,460,000 dolarów) grzywny za malwersacje podatkowe. Interwencja dyplomatyczna ambasadora francuskiego La Roche w sprawie uwięzionych dyrektorów zakładów żyrardowskich pozostała bez skutku.

Niezwykle duża suma kary pieniężnej podkreśla oburzenie opinji publicznej na nieetyczne praktyki, inkryminowane finansistom francuskim, kontrolującym polskie przedsiębiorstwa przemysłowe. Zakłady Zyrardowskie — według półoficjalnych oskarżeń — tendencyjnie wykazywały deficyt, działając w ten sposób na szkodę polskiego skarbu i mnieszość polskich akcjonarjuszów, a dla zwiększenia dochodów francuskich zakładów tejże spółki.

3 POLSCY KSIĘŻA Z AMERYKI NA AUDJENCJI U PAPIEŻA.

Castel Gandolfo, 22. sierpnia. (Havas.) — Papież Pius XI przyjął na audjencji w swej rezydencji letniej na wzgórzach albańskich X. Stanisław Szpotańskiego z Dixon City, X. Wojciecha Topolińskiego z Buffalo i X. Stanisława Warakomskiego z Wilkes Barre, Pa.

MIĘDZY MUSSOLINIM I SCHUSCHNIGGIEM DOSZŁO DO POROZUMIENIA.

Florencja, Włochy, 22. sierpnia. — Po trzygodzinnej konferencji premjera Mussoliniego z kanclerzem Austrji, dr. Schuschniggiem doszło do całkowitego porozumienia w sprawie Austrji. Premjer Mussolini podtrzymuje dawne swe stanowisko, że nikt nie ma prawa mieszania się do wewnętrznych spraw Austrji i, że Austrja nada pozostanie państwem niepodległem.

Dowiedziano się również, że na konferencji omawiana była ważna sprawa przywrócenia monarchji habsburskiej. Świadczy o tem wybranie powrotnej drogi kanclerza Schischnigga do Wiednia przez Reggio, gdzie b. cesarzowa Zyta jest z wizytą u swych krewnych. Kanclerz Schischnigg, zapytany, czy się zamierza zatrzymać w Reggio, odpowiedział pytaniem:

— O godzinie 3ej rano?

POLKI ODNOSZĄ ŁATWE ZWYCIĘSTWO NAD JAPONKAMI WE WSZYSTKICH SPOTKANIACH.

Poznań, 22. sierpnia.—W ubiegłą niedzielę, rozegrane tutaj zostały, przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności, lekkoatletyczne zawody kobiet między Polską a Japonją. Polki zwyciężyły w stosunku 62—37, wygrywając wszystkie poszczególne zawody z wyjątkiem skoku w dal. Walasiewiczówna wygrała biegi na 60, 100 i 200 metrów, w czasie 7.6 sek., 11.8 sek., 24.5 sek., wykazując temi wynikami, że pozostaje nadal najlepszą sprinterką świata. Ustanowiono dwa nowe rekordy polskie, a mianowicie: Wajsówna osiągnęła 12 m. 9 cm. w rzucie kulą, a Kwaśniewska 40 metrów i 50 cm. w rzucie oszczepem.

AMB. CUDAHY ZWIEDZA SZLAKI POWODZI.

Zakopane, 22. sierpnia. — Przybył tu ambasador Stanów Zjednoczonych, Cudahy, odbywający podróż po południowej Polsce i powitany był przez starostę i burmistrza Zakopanego. Po wycieczce do Morskiego Oka, ambasador udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, że jest zachwycony pięknym krajobrazem Polski południowej, a zwłaszcza Tatr i Morskiego Oka, które porównał z jeziorem Louisa w Górach Skalistych (Rocky Mountains). Ambasador zwiedził okolice dotknięte powodzią i stwierdził katastrofalne zniszczenie przez nią dokonane. Równocześnie wyraził podziw dla energji władz, które niosły pomoc powodzianom i zabrały się natychmiast do naprawiania szkód — oraz dla samozaparcia ludności, która w tak krótkim czasie tyle szkód naprawiła i z ufnością patrzy w przyszłość.

Drugi Dzień Sejmu Unji Polskiej w Ameryce.

Wizyta Zarządu u Kardynała Mundeleina.

Nominacje.

Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Kazimierza, które odprawił wicekapelan X. Wincenty Dudek, delegaci powracają do sali sejmowej i od razu rozpoczyna się sesja druga. Po odmówieniu modlitwy przez X. Radziszewskiego, następuje odczytanie telegramów nadesłanych od towarzystw i organizacyj z życzeniami powodzenia Izbie Sejmowej i odczytanie protokółu. Poczem marszałek sejmu dr. Kurek mianuje następujące komisje: Do komisji regulaminu wchodzą: Stanisław Wolski, X. Józef Grapiński, Klara Owczarzak i Walenty Wojciechowski. Do komisji telegramów: X. prałat Fr. Kasprzak, R. Ignaszak, Leon Sułkowski, Stefan Bartoszewicz i Wiktorja Szczepanek. Do komisji budżetu: X. F. Radziszewski, W. Felerski, Fr. Rybak, W. Czarkowski i Wiktorja Olszewska. Do Komisji Wyborczej: Stanisław Welka, A. Majewski, Rozalja Wiśniewska, Jan Płatek i Adolf Waszczak. Komisja próśb i zażaleń: X. Władysław Włodarczak, Florjan Mindikowski, Jan Ozimek, Wiktorja Harost, Jan Poracki, Jan Gatza, Jan Lewczyk, Henryk Drzewiecki, Urszula Johnson i Fr. Grabler. Odźwierni sejmu: A. Byczyński, L. Pendziwiatr i Br. Preis.

Gdy komisje zostały mianowane następuje dalsze sprawozdania urzędników. Sprawozdanie zdaje lekarz naczelny dr. Kurek a po nim doradca prawny Unji Polskiej w Ameryce adwokat Burzyński. Sprawozdania te Izba Sejmowa przyjmuje hucznemi oklaskami i odracza się do godziny 2:30 po południu.

WŁASNE UWAGI.

Na ogół jest spokojnie na sali sejmowej. Marszałek sejmu dr. Kurek przewodniczy sprawnie i wzorowo. Delegaci spokojnie bez krzyku zabierają głosy w przeróżnych sprawach jakie przychodzą pod obrady. Co do polityki to nadzwyczaj cicho. Główni urzędnicy Zarządu Głównego nie mają oponentów a wnioskować to można śmiało, gdyż wszyscy niemal zostali nominowani. Wczorajsza zabawa taneczna dla gości delegatów odbyta w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników na Brighton Park cieszyła się wielkiem powodzeniem. Falowały nasze skoczne obertasy przy dźwiękach doborowej orkiestry do późnej pory.

Sesja po południowa.

Marszałek Sejmu dr. Kurek powołuje Izbę Sejmową do porządku, poczem delegaci na czele kapłana odmawiają modlitwę, a następnie sekretarz Łysiak odczytuje całą litanję telegramów nadesłanych z życzeniami pomyślnych obrad Izbie Sejmowej. Z kolei następuje odczytanie protokółu, który Izba przyjmuje. Zabiera głos kapelan X. prałat Kasprzak, sprawozdając z wizyty członków Zarządu Głównego złożonej Jego Eminencji X. Kardynałowi Jerzemu Mundeleinowi, który przyjął wszystkich uprzejmie. Delegacja podziękowała Jego Eminencji Kardynałowi za przysłanie swego reprezentanta na nabożeństwo sejmowe do kościoła św. Kazimierza w osobie biskupa William'a Briena. Jego Eminencja Kadynał życzył delegacji i całej Izbie Sejmowej pomyślnych i skutecznych dla Unji Polskiej w Ameryce obrad, przyczem udzielił całej Izbie Sejmowej błogosławieństwa apostolskiego. Sprawozdanie X. prałata Kasprzaka Izba przyjęła przez powstanie.

Następuje sprawozdanie wicekapelana Unji Polskiej w Ameryce X. Wincentego Dudka. Następiły potem interpelacje urzędników, które były zajmujące i rzeczowe, a które bezwątpienia wyjdą na korzyść organizacji. Sprawozdanie komisji budżetu referuje X. F. Radziszewski. Następują nominacje. Na marszałka Unji przedstawiony p. Góral, a przeciwnik jego zrzeka się kandydatury. Na wicemarszałka p. Szczepanek; na kapelana X. prałat Kasprzak; wicekapelana X. Dudek; prezesa p. Czaster; wiceprezesa p. Pietszak; wiceprezeskę Walerja Kurcz; sekretarza generalnego p. Idzik; kasjera p. Lohr; lekarza dr. Kurek a na adwokata p. Burzyński. Na dyrektorów: X. A. Garstka, p. Bielski, p. Molik, p. Milas, p. Gładkowski, p. Polczak, p. Łysiak, p. Dombrowski, p. Pinkowski, p. Kowalczewski, p. Sitniewski, p. Wiśniewska, p. Goszka, p. Kewroń, p. Drzewicka, p. Gaca, Sułkowski, Bartosiewicz, Suwalski i Ignasiak.

LIGA MORSKA I RZECZNA BIERZE UDZIAŁ W PARADZIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI DNIA POLSKIEGO NA WYSTAWIE STULECIA POSTĘPU.

Do wszystkich Oddziałów L. M. R. w Chicago:

Niniejszem wzywa się wszystkie oddziały L. M. R. i oddziały pierwszy i drugi Sanitarjuszek L. M. R. do stawienia się w mundurach i ze sztandarami w tę niedzielę, dnia 26go sierpnia, o godzinie 1:30 po południu na tyłach Muzeum Fielda (12-th street gate), skąd, pod bezpośredniem dowództwem komendanta L. M. R., p. J. Borowskiego, a pod naczelnem kierownictwem głównego marszałka pochodu, kapt. W. F. Hetmana, wyruszymy wraz z innemi organizacjami do dziedzińca Stanów (Court of States), przy 18-ej ulicy, gdzie odbędzie się programowa uroczystość Dnia Polskiego.

Zwraca się uwagę wszystkich interesowanych osób, że na grunta Wystawy będą dopuszczane bezpłatnie tylko całkowicie umundurowane jednostki. Wobec tego koniecznem jest by wszyscy biorący udział w pochodzie byli zaopatrzeni w pełne umundurowanie.

Z uwagi na ważność jak najliczniejszego wystąpienia naszego w Dniu Polskim na Wystawie, a tem samem wykazania obcym naszej liczebnej siły, — niechaj tam nie zabraknie ani jednego i ani jednej z nas. — Centrala Ligi Morskiej i Rzecznej w Am. — W. F. Hetman, wiceprezes w z. prezesa, M. J. Matecki, sekr. gen., Jan Borowski, komendant.

Rząd nie pozwoli fałszować etykiet na winach.

Washington. — Administracja federalnej kontroli alkoholowej opracowała przepisy mające dać zapewnienie, że amatorzy wina będą wiedzieli co piją i ile jest w butelce. Naprzykład etykiety na winach importowanych muszą stwiedzać wyraźnie jakość wina. Pojemność butelek na wina zagraniczne i krajowe ma być standaryzowana.

Jajko jest to komórka, wyrabiająca się w ciele samic, otoczona materją odżywczą i która komórka jest zdolna, po zapłodnieniu nasieniem samca, wytworzyć nowy organizm.

Z Uroczystości Klasztornych SS. Nazaretanek.

W przepiękne święto Wniebowzięcia Najświętszej Panienki, klasztor Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, w Des Plaines, Ill., rozbrzmiewał cudnemi tony uwielbienia i rozradowania w Panu, gdyż złożyły się równocześnie dwie uroczystości: Jubileusz 25-cio lecia ślubów wieczystych sześciu Sióstr i ceremonje ślubów wieczystych dziewiętnastu Sióstr.

Przez poprzedzające dziesięć dni, 150 Sióstr odprawiało swe rekolekcje roczne, pod kierownictwem Ojca J. H. Tenoever, S. V. D., z Techny, Ill., a dnia ostatniego, t. j. 15go sierpnia, podczas rannej Mszy św. odnowiły święte śluby zakonne, by jako przypieczętować raz uczynione oddanie się w wyłączną służbę Bogu, a z gotowością i poświęceniem ofiarować Jemu wszelkie swe wysiłki przyszłego roku.

Następna Msza św., o godzinie 8ej, odprawiona przez miejscowego kapelana, ks. L. Żuchołę, z asystą ks. T. Smyka, kapelana ze szpitala Matki Bożej z Nazaretu jako djakona i ks. P. Soboty, kapelana Akademji Najśw. Rodziny jako subdjakona, była w intencji Sióstr Jubilatek, którym Pan dozwolił doczekać 25tej rocznicy złożenia ślubów wieczystych, mianowicie: S. M. Bazylli, S. M. Febronji, S. M. Polikarpy, S. M. Ryty, S. M. Rajmundy i S. M. Konstancji. Liczni, uszczęśliwieni goście i krewni zacnych Sióstr wypełnili kaplicę po brzegi, pragnąc wraz z drogiemi sobie Jubilatkami podziękować Nieskończonej Dobroci Bożej za wszystkie łaski, jakiemi przez minione ćwierć wieku były hojnie obdarzane.

Skoro nabożeństwo to skończyło się, już druga grupa gości oczekiwała w ogrodzie klasztornym, by w kaplicy zająć miejsca pierwszych.— Byli to przeważnie członkowie rodzin tych Sióstr, które tegoż dnia miały złożyć Panu nad Pany wieczną, nieodwołalną ofiarę z siebie. — Ceremonji dokonał Przew. O. Bruno Hagspiel, S. V. D. Gdy dźwięczne pienia i akordy organów echem rozległy się aż w przestworza, Siostry — z płonącemi świecami w rękach, jak owe ewangeliczne mądre panny, weszły środkową nawą do kaplicy, z Przew. Matką Prowincjalną na czele. Co za uczucia ogarniają widza, gdy wśród modłów zanoszonych naprzemian z kapłanem celebrującym i resztą Zgromadzenia — Siostry te, krzyżem leżąc przed ołtarzem, oddają się Zbawicielowi swemu na wieczną służbę... a potem, kiedy każda z osobna, wstępując na stopnie ołtarza klęka i składa Niebieskiemu Oblubieńcowi uroczystą przysięgę, otrzymując wzawian obrączkę — godło wierności i wieniec — znamię nieśmiertelnej korony chwały.

Po ceremonjach Przew. O. Celebrans wystawił na tron ołtarza Króla Królów w Eucharystji Ukrytego, dla kilkugodzinnej adoracji, którą kolejno odbywano, a zakończono o 1:30 po południu odśpiewaniem Litanji na cześć Królowej Wniebowziętej, błogosławieństwem Przenajśw. Sakramentu — poczem nastąpił uroczysty hymn do św. Ambrożego „Te Deum Laudamus".

Ubiegłej niedzieli, 19go sierpnia, w szpitalu Matki Bożej z Nazaretu, odbyła się Msza św., w intencji trzech Sióstr Jubilatek, pracujących w tejże instytucji, na życzenie licznej rodziny Przełożonej owego zakładu — Siostry M. Bazylli, która od szeregu lat znana ze swej energicznej działalności dla dobra społeczeństwa. Do grona życzliwych jej przyjaciół, dołączamy swe „Ad multon annos!"

Konsulaty Szukają Ukrytych Miljonów Daniela Petrasa.

New York, 22. sierpnia. — W jedenaście lat po swojej śmierci, Daniel Patras, immigrant, stał się przedmiotem zainteresowania konsulatów R. P. Polskiej i Niemiec, chociaż żaden z nich jest absolutnie pewny, czy ta sprawa należy do niego.

Jak się dowiedziano wczoraj, poszukiwania konsularne datują się od maja. Z zagranicy otrzymano listy mówiące o obiegających pogłoskach, jakoby Patras zostawił tajemniczy majątek $20,000,000. Jego testament miał pozostać zapieczętowany przez dziesięć lat.

Badania wykazały, że Daniel Patras zmarł w Filadelfji w 1923. Nie zdołano znaleźć żadnych dowodów, aby zostawił jakiś testament i majątek. W Filadelfji zdołano sprawdzić, że mieszkał przez kilka lat w Milwaukee. I tam nie znaleziono jednak żadnych śladów testamentu lub majątku.

Pierwszym, który otrzymał listy od domniemanych spadkobierców Patrasa, roszczących pretensje do spadku $20,000,000, był konsulat R. P. Polskiej. Potem, podobne listy otrzymał konsulat niemiecki. W kilku wypadkach, autorzy poszczególnych listów podawali się za jedynych spadkobierców Patrasa.

Próby z nową szczepionką.

Filadelfja, Pa. — Dr. John A. Kolmar, profesor uniwersytetu Temple, który kilka dni temu ogłosił o odkryciu szczepionki przeciw paraliżowi dziecięcemu, oświadczył wczoraj, że zamierza wypróbować nową surowicę na dwadzieściorgu dzieciach, między niemi i na własnych dwóch synach.

Przyssawka jest to organ u niektórych zwierząt, zwłaszcza ustrojów niższych, służący do przyczepiania się do obcych ciał.



PRACA

SPRZEDAWACZA OPON

Potrzeba manażera do detalicznego składu opon. Musi rozmawiać po polsku, być samotnym, 25 do 30 letni i mieć doświadczenie w sprzedawaniu detalicznie opon. Podać informacje, doświadczenie i rekomendacje piśmiennie: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą R. 24

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, stała posada, pozostać na noc. 617 So. Spaulding Ave. Benjamin.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, dobry dom. Telefon Juniper 10359.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc. Telefon Crawford 6050, Medow.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Zgłosić się 4147 Archer Ave., w składzie. 24

POTRZEBA niewiasty w średnim wieku do pilnowania domu i pracy domowej, dzieci i gotowania. — Krachock, 1431 N. California Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać na noc. B. Berkowitz, 1641 Humboldt Blvd. Telefon Armitage 6523.

POTRZEBA starszego człowieka do roboty około domu, z wiktem i spaniem, niech się inny nie zgłasza tylko taki co niema domu.— 4106 No. Lavergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonego cukiernika, 1655 Cortland ul.

POTRZEBA prasowników doświadczonych do zakładu czyszczenia, farbowania, $18. Operatorek doświadczonych na parowych maszynach do „Corsets", $14. Shay Biuro Pracy, 14 W. Washington ul. Pokój 1008.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, niema prania ani gotowania; prywatny pokój, dobra zapłata i wikt. 2005 Wabansia Ave. Telefon Armitage 8040.

POTRZEBA mężczyzn „cloth maker" do trumien. Brenner Casket Co. 2067 W. Roosevelt Road. 23

POTRZEBA doświadczonych dziewcząt do prasowania. Home Cleaners & Dyers, 1115 N. Ashland Ave.

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan. $3 wpłaty, $3 tygodniowo.
CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA ambitnych agentów. — Nadzwyczajna oferta dla odpowiednich. Nie potrzeba żadnego doświadczenia w sprzedaży. Wielkie wynagrodzenie. Nowy wynalazek Polaków. Znajomość języka angielskiego nie potrzebna. Zaron Mfg. Co., 2246-50 W. Austin Ave. Zapytać się o pana Ronkowskiego. 25

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach; tylko doświadczone niech się zgłaszają. 231 S. Green ul., 4-te piętro. 22

POTRZEBA dziewczyny do robienia "corsages." Dobra zapłata. Doświadczenie niepotrzebne. Pokój 1303. — 8 S. Dearborn ul. 25

POTRZEBA doświadczonej kucharki, która rozumie wydawać obiady. 2640 W. Division ul. 22

POTRZEBA doświadczonych operatorek na merrow maszynie, także „binders" przy domowych sukniach. None Better Frocks, 1542 Milwaukee Ave. 22

POTRZEBA panienki do pisania piosenek teatrom i radjo. Proszę pisać Love Ridge Song Proc. R. 2, Box 33½, Wallace, Mich. 22

POTRZEBA balwierza. Zgłosić się dzisiaj, może być ze szkoły. 2241½ N. Oakley Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 2733 W. Division ul., 3cie piętro. Mayeroff.

POTRZEBA doświadczonych operatorek (unisiek) do jedwabnych sukien. 1370 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do zajęcia się małym apartamentem i dzieckiem. Rekomendacje wymagane. 3029½ Edgewood Ave. Neihaus. 23

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1118 No. Ashland Ave. 23

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $3,500 na pierwszy morgecz na dobry budynek. Tel. Humboldt 3131. 23

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, 2gie piętro. 1220 Fry ul. 22

POTRZEBA na mieszkanie samotnych mężczyzn, $1.50 i wyżej, można gotować. 1213 W. Erie ul. 23

2 POKOJE do wynajęcia. 1067 Marshfield Ave. 22

DO Wynajęcia skład cukierków z 4 pokojowem mieszkaniem. 2215 Talman Ave., przy publicznej szkole. 22

WYNAJMĘ 6 ślicznych pokoi bardzo tanio do ugody. 1822 Armitage Ave.

DO WYNAJĘCIA ładny pokój ogrzewany u bezdzietnych, wanna i telefon. 2112 W. Walton, 1sze. 22-25

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 25

MAŁE trzy pokoje na 2-giem, elektryka, gaz. 2136 Fowler ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

BARGAIN na sprzedaż balwierskie rzeczy, pierwszej klasy, białe, bardzo tanio. 2030 N. Oakley Ave. w składzie. 23

DAYTON waga w dobrym porządku, oddam za $10. Tel. Haymarket 7767.

CERECCO węgle bardzo popularne, $4.75 do $6. Dowożone. Tel. Republic 5216. 28

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Musimy wyprzątnąć 2 piętra mebli, jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Gotówka lub spłaty. Otwarte wieczorami do 10-ej. W niedziele do 4-ej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
blisko Western Ave. 23

INTERESA

WYCHODZĘ z interesu sprzedam kompletne urządzenie do buczerni i groserni za $150 na prędką sprzedaż. 2546 W. Walton ul. 1sze piętro.

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż. 2654 W. 18ta ulica. 25

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu familijnego nieporozumienia, rent tani, 4 pokoje za składem, wszystkie licencje kupione. Proszę zgłosić się pod adres: 1150 N. Ashland Ave. 23

NA SPRZEDAŻ „rooming house", rent $25 miesięcznie, elektryka i ogrzewanie dostarczone, oddam tanio na prędką sprzedaż. 519 S. Throop ulica. 23

NA SPRZEDAŻ grosernia z powodu samotności. 1018 N. Ashland Ave.

GROSERNIA na sprzedaż, jedna w bloku. 2132 Custer ul. 24

SPRZEDAM „Food Mart" przy Cermak Road. Tani rent. Dobry interes. Zgłoszenia 3102 W. 25ta ul. Lawndale 5127.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ dwie przylegające farmy w Michigan, powiat Van Buren. 50 akrów i 49 akrów. Zabudowania na obu. Alfalfa, koniczyna i około 700 jabłoni. Około 25 akrów lasu. Blisko dużego jeziora. Warunki. Pisać A. J. Cushman, 301 Gilkison Ave. Kalamazoo, Mich.

DOMY I ZAMIANA

WIELKA TANIOŚĆ

Z powodu śmierci i ażeby podzielić spadkobierców, Administrator Sądu Spadkowego sprzeda dwa budynki, sześć mieszkań, na dwóch lotach, na Holt ulicy przy Chicago na Młodziankowie za $1200. Zgłosić się zaraz do
PETER NIEMIRA,
1110 N. Ashland Ave. 25

5-POKOJOWY bungalow. Lota 75x125 blisko tramwaju, na północno-zachodniej stronie. Cena $1,500. Warunki $200 gotówki. Reszta $15 miesięcznie. Zgłoszenia pnr. 29 S. La Salle ul. Pokój 524. 22

ZAMIENIĘ mały dom bez długu, na dom ze składem, przyjmę morgecz. 1213 W. Erie ul. 23

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—An elevated platform
5—To ponder 9—The fifth month
10—Likewise not 12—Also
13—Indefinite article
14—To assist
16—Bachelor of Arts (abbr.)
17—A type of horse
19—As distinguished from clergy
21—All 23—To rise in air
25—An affirmative vote
26—Astern 27—To forbid
29—A falsehood
31—Louisiana (abbr.)
32—Famous Holland plant
33—Mountain (abbr.)
34—To flow back 36—To decay
37—A meadow
38—Bulky piece of timber
40—A male child 41—Measured
43—Plane surfaces
45—Barbed fishing spear
47—County (abbr.)
49—To act over again
50—Master of Arts (abbr.)
51—Trouble
53—South African antelope
54—A friend 55—Journeys
56—Frighten

DOWN

1—Not large 2—A color
3—Yes
4—A diplomatic messenger
5—To inscribe
6—Impersonal pronoun
7—A sailor 8—White with age
11—A cereal grain
12—A condition of artisticness.
15—To impose a tax 17—To lean
18—To wind
20—Courteous in manner
22—Clothing 24—A drawing room
26—An alcoholic beverage
27—Prickly head of a plant
28—Egg of an insect
30—A Greek letter 35—The two
37—To lend 39—A toothed wheel
40—A deer track
41—A South American parrot
42—Sediments
43—Any central point
44—The dish of a balance
46—God of the Woods and Hills
48—A dignified poem
50—To disfigure 52—Onward
54—Pennsylvania (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

ODZNACZKI DNIA POLSKIEGO.

Oficjalne odznaczki Dnia Polskiego wykonane w pracowni odznak i chorągwi W. Słomińskiej, której to pracowni właścicielem jest ob. Wojciech J. Danisch, a które będą sprzedawane na miejscu programu Dnia Polskiego na Wystawie w niedzielę, przedstawiają się ładnie. W środku na guziczku na niebieskiem polu jest emblem wystawy, na białym pół kręgu jest czerwony napis POLISH DAY a na czerwonym pół kręgu biały napis DZIEŃ POLSKI, pod guziczkiem zwiesza się wstążeczka czerwona ze srebrnym polskim orłem. Guziczki te sprzedawane będą po 10 ct. sztuka.

* * *

Dzisiaj piknik sierotek w parku Lincolna.

Przeszło 4,000 sierot, tych bezdomnych i pozbawionych pieszczot rodzicielskich istot, bawi się dzisiaj w parku Lincolna. Jest to dwudziesty doroczny piknik. Obywatele chicagoscy użyczyli 500 automobilów do przewiezienia dzieci do parku.

* * *

Kobieta odniosła pokaleczenia.

Alicja Scammehorn, lat 23, zam. pnr. 6245 Greenwood ave., matka trzymiesięcznego dziecka, uległa wypadkowi w domu, w czasie gdy była zajęta przygotowaniem składającego się łóżka, które spadło na nią, poważnie ją kalecząc. Znajduje się pod opieką lekarską.

* * *

Nowy szef komisji służby cywilnej.

P. Jan P. Harding, właściciel łańcuchowych restauracyj, został wczoraj uczczony przez 350 pracowników, którzy obdarowali go ślicznym obrazem olejnym portretu prezydenta Jeffersona. Niespodzianka ta miała miejsce pnr. 21 So. Wabash ave., z okazji objęcia nowego stanowiska jako szefa komisji służby cywilnej.

* * *

8,000 bicyklów na wystawie światowej.

Kto wczoraj był na wystawie światowej, ten widział liczny zastęp jeżdżących na bicyklach, wśród których byli przeważnie dziewczęta i chłopcy. Odbyły się wyścigi, za które dane były nagrody.

* * *

Przesłuchy w sprawie mlecznej.

Przed Samuelem Epstein, referendarjuszem sądowym, pnr. 1 N. La Salle ul., odbędą się przesłuchy w sprawie firmy mleczarskiej Wagnera z Cicero, czy otrzyma ona pozwolenie do dalszego przewozu mleka do Chicago czy nie. Sprawa ta dziś zostanie załatwiona. Oskarżenie przeciw tej firmie wniósł komisarz zdrowia dr. Bundesen.

* * *

Ks. Jakób Organiściak jedzie do Polski.

W piątek wieczorem bankiet pożegnalny urządza Stowarzyszenie Awiatyczne na cześć ks. Jakóba Organiściaka, który w niedzielę opuszcza nasz gród i udaje się w charakterze delegata do Polski z ramienia Amerykańskiego Stowarzyszenia Aeronautycznego.

* * *

Królewscy goście z Japonji.

Przybyła tu w zamiarze zwiedzenia terenów wystawy światowej królewska para japońska, księżna Toshiko i książę Kaya. Będą oni gośćmi dziś na wystawie światowej.

* * *

Chicago rośnie jak na drożdżach.

Miasto nasze Chicago liczy obecnie 3,490,700 ludności. — Liczba ta od ostatniego cenzusu w roku 1930 i w roku wzrosła do 114,262 osób. Taką statystykę wydało federalne biuro cenzusowe.

* * *

Zmarł z żalu za matką.

Przez trzy lata William H. Fenley, lat 19, zam. pnr. 277 Nuttall Rd., w Riverside opłakiwał zgon matki i wreszcie nie mógł znieść tego żalu, wskutek czego pozbawił się życia i znaleziony został wczoraj martwy w automobilu w garażu mieszczącym się w tylnej części domu. Był on synem inżyniera elektrotechnicznego.

* * *

Apel do weteranów z Placówki Macierzystej No. 5.

Na ostatniem posiedzeniu placówki uchwalono wziąć udział i wystąpić w mundurach, w pochodzie i uroczystości na Dzień Polski, w niedzielę, 26go sierpnia na Wystawie Światowej. Prosi się o zastosowanie się do programu komitetu Dnia Polskiego, który będzie na czasie w pismach polskich.

* * *

Listy polskie na poczcie.

Listy są do odebrania na głównej poczcie w śródmieściu, a mianowicie: 511 Kawczyńska Marjanna; 517 Niezgoda Stanisław; 521 Rubin Anna.

* * *

Uwolniony.

Sędzia miejski Francis Borelli uwolnił Franka Verego, właściciela hotelu Crown, 1639 West Division ul., oskarżonego o niewłaściwe zachowanie się. Oskarżenie właściwe opiewało, iż Verego miał być jednym z trzech rabusiów, którzy dokonali rabunku w biurze Currency Exchange, pzy 79ej i State ul. Nie było jednak świadków przeciwko niemu dla wskazania namacalnych dowodów tej kradzieży, wobec tego oskarżono go o niewłaściwe zachowanie się.

Nie słyszał.

Pan Iksiński wpada do mieszkania sąsiadów.

— Słyszeliście państwo — woła zdyszany — przed chwilą zawalił się dom obok!

— Nic nie słyszałem — odpowiada sąsiad — żona mi wtedy opowiadała, co powinna sobie sprawić.

Denuncjant jest to osoba oskarżająca potajemnie.

Z BRIGHTON PARK

W ubiegłą niedzielę odbyło się przyjęcie na cześć kleryka Jana Brzdenkiewicza, syna pp. Edwarda i Stefanji Brzdenkiewiczów, zam. pnr. 3130 W. 39 pl., z okazji złożenia pierwszych ślubów przez niego. Wieczorek był nadzwyczaj okazały, mistrzynią zaś toastów na nim była p. Borkowska. Liczni goście składali życzenia pomyślności nowemu klerykowi, a wśród nich byli: pp. J. Machniak, M. Borkowscy, Koziccy, I. Domino, Tobolscy z synem, Kaczmasz, W. Tatarowicz z synem i córką, Machniccy z synem i córką, Albin z synem i córką, Dengles, pani Mucha, pp. Smolin z Toledo, O., panna Leokadja Orłowska z Toledo, O., pp. Zalest z córką i inni. Wszyscy przyjmowani byli ze staropolską gościnnością przez pp. Brzdenkiewiczów, rodziców kleryka, a wieczór spędzono na miłej pogawędce i przyjemnej zabawie. Nie zapomniano też i o nieszczęśliwych powodzian w Polsce, a za inicjatywą p. Ign. Domino zebrano na ten cel składkę, która przyniosła $4.

*

W przyszły wtorek, 28 sierpnia, miało się odbyć posiedzenie Tow. św. Anny lecz z powodu ważnych spraw odłożone ono zostało do następnego dnia. Wszystkie członkinie proszone są więc o przybycie na posiedzenie w środę, 29go sierpnia, aby można sprawy załatwić jak najpomyślniej. Posiedzenie odbędzie się w sali parafji św. Pięciu Braci Polaków i Męcz.

*

W ub. niedzielę pod kołami samochodu ciężarowego zginął Antoni Klebowski, lat 50, zam. pnr. 3600 S. Honore ul., kiedy przechodził ulicą przy krzyżówce 51ej ul. i Western ave. Kierowca samochodu odjechał z miejsca wypadku, pozostawiając na drodze ofiarę i dopiero przechodnie zawiadomili policję o wypadku, która wszczęła śledztwo, aby się dowiedzieć, kim był nieostrożny automobilista.

*

Ostatnio wróciła ze szpitala Southtown p. Anna Pieczonka, zam. pnr. 3029 W. 40 pl., która podała się tem niebezpiecznej operacji. Obecnie powraca ona do zdrowia.

*

Władysław Stanisławski, lat 24, zam. pnr. 5146 S. Washtenaw ave., jechał samochodem po Western ave., a gdy znajdował się przy krzyżówce 51 ul., skolidował się z innem autem, które nagle wyjechało z krzyżówki. Stanisławski doznał bolesnych okaleczeń, lecz te nie okazały się niebezpieczne, a więc udał się do domu, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej.

*

Przyjaciółki p. Heleny Klimczak, zam. pnr. 4444 S. Mozart ul., urządziły jej miłą niespodziankę z okazji jej imienin.— Niespodziewająca się niczego p.Klimczak była zdziwiona „najazdem" na jej dom, lecz gdy wyjaśniła się sprawa, gościnnie podejmowała je. Otrzymała ona też wiele pięknych podarków, a życzenia pomyślności składały jej wszystkie uczestniczki wieczorku.

*

Polacy w Brighton Park nie zasypiają sprawy kupiectwa, lecz starają się w swe ręce ująć jak najwięcej składów, aby obsłużyć polską klientelę. Ostatnio część składu firmy Lurie Bros. wykupił p. Stanisław Marciniak z pnr. 3639 W. 26 ul. Życzyć należy mu powodzenia.

*

Z Danvile, Ill., przybyli na wakacje i zwiedzenie wystawy światowej p. Józef Wacław z synem Bolesławem. Podejmowani oni byli gościnnie przez p. Jana Medon, znanego obywatela w Brighton Park, zam. pnr. 5638 S. Ada ul.

*

Żona znanego byznesisty w Brighton Parku, p. Jana F. Wróbla, który prowadzi swój interes pnr. 3923 S. Kedzie ul., powróciła ostatnio ze szpitala Southtown, gdzie poddała się operacji Przychodzi ona do zdrowia szybko, a w krótkim czasie spodziewa się zupełnego powrotu sił.

*

Ks. Edward Pławinski, wikary parafji śś. Pięciu Braci Polaków, gdzie dzielnie proboszczuje ks. Jakób Strzycki, powrócił wczoraj ze szpitala Southtown, gdzie poddał się operacji. Przychodzi ks. Pławiński do zdrowia i spodziewa się w krótkim czasie zabrać ponownie do energicznej pracy.

*

Od dłuższego czasu niedomagający na zdrowiu p. Andrzej Bednarczyk, prowadzący bufet pnr. 2857 W. 43 ul., przyszedł ostatnio do sił i ponownie oddaje się swej pracy. Liczni przyjaciele jego życzą mu, aby zupełnie przyszedł do zdrowia.

*

Dzielnica Brighton Park nie pozostaje w tyle za innemi w niesieniu pomocy powodzianom w Polsce, aby jednak jak najskuteczniej pracować w tym kierunku zawiązał się tam specjalny Komitet Ratunkowy Powodzian w Polsce, którego celem jest zbieranie składek na pomoc nieszczęśliwym ofiarom żywiołu. Na czele komitetu stoi p. Jan F. Wróbel, znany byznesista w Brighton Park, a innymi członkami tegoż są p. Apolonja Kmak i p. Józef Wójcik. Komitet ten zabrał się energicznie do pracy, aby jak najwięcej zebrać na rzecz powodzian w Polsce, wszyscy zaś chętni pospieszenia z takąż proszeni są o zgłoszenie się do kwatery komitetu u p. Wróbla, pnr. 3923 S. Kedzie ave.

Z JEFFERSON PARK.

W parafji św. Konstancji prowadzona jest dodatkowa klasa kursu handlowego (Commercial Course). Zapisać się mogą na ten kurs zarówno chłopcy jak i dziewczęta, którzy ukończyli szkodę elementarną.

*

Zapisy do szkoły elementarnej rozpoczną się w przyszłym tygodniu i odbywać się będą codziennie. Dzieci od lat pięciu mogą być zapisane do szkoły.

*

Przełożoną szkoły parafjalnej św. Konstancji przez wyższą władzę zakonną zamianowaną została czcigodna Siostra Marja Michała, dawniejsza przełożona na Stanisławowie, a ostatnio na Kantowie.

*

Karnawał parafjalny jaki się przez kilka dni na gruntach parafjalnych odbywał, cieszył się niezgorszem powodzeniem, dzięki dobrej woli parafjan, którzy karnawał szczerze poparli, za co miejscowy ks. proboszcz A. Knitter, wyraża im serdeczne słowa uznania.

*

Z początkiem miesiąca października, odprawiać się będzie w kościele św. Konstancji dodatkowa Msza św. we wszystkie niedziele o godz. 12ej w południe.

Uwaga Młodzieńcy z Helenowa!

Posiedzenie Tow. Imienia Jezus, które miało się odbyć jutro wieczorem odbędzie się dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej św. Heleny. Uprasza się wszystkich członków oraz wszystkich tych, którzy mają zamiar wstąpić w szeregi Tow. Imienia Jezus, ażeby stawili się do sali parafjalnej dzisiaj wieczorem o godz. 7ej punktualnie. — C. J. Trawinski, kor.

Jerzy V, król Anglji ,urodził się 3-go czerwca, 1865 a wstąpił na tron 6-go maja. 1910.

Bandyta obrabował golfiarzy.

French Lick, Ind. — Jakiś zakapturzony bandyta zjawił się na gruntach golfowych i obrabował czwórkę znanych adwokatów, oddających się sportowi, z $260 w gotówce. Rabuś ulotnił się, pogroziwszy swoim ofiarom rewolwerem.

Nieudałe samobójstwo.

New York. — Jerzy Stańko, zmartwiony stratą posady kelnera w restauracji, usiłował pozbawić się życia wyskakujac oknem z łazienki na podwórze, ale spadł na przybudówkę jednopiętrową i doznał tylko złamania nogi i potłuczeń, z których sie wyleczy.